Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek filmowy.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Inowrocławiu, Toruńska 26 — Przedstawicielstwo Gdynia, Starowiejska 19

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.

Numer 111. | **BYDGOSZCZ, czwartek dnia 17 maja 1934 r.** | **Rok XXVIII.**

Nowy rząd zatwierdzony.

Ministrowie złożyli przysięgę i objęli urzędowanie.

Warszawa, 16. 5. (tel. wł.) Pan Prezydent powrócił wczoraj ze Spały. Natychmiast udał się na Zamek premjer Kozłowski i przedłożył Panu Prezydentowi do podpisu następującą listę gabinetu:

Prezes Rady Ministrów — prof. **dr. Leon Kozłowski.**

Minister spraw wojskowych — **marsz. Józef Piłsudski.**

Minister spraw zagranicznych — **płk. Józef Beck.**

Minister spraw wewnętrznych — **Bronisław Pieracki.**

Minister skarbu — **Władysław Zawadzki.**

Min. oświaty — **Wacław Jędrzejewicz.**

Minister sprawiedliwości — **Czesław Michałowski.**

Minister rolnictwa — **dr. Bronisław Nakoniecznikoff-Klukowski.**

Minister przemysłu i handlu — **Henryk Floyar-Reichman.**

Minister opieki społecznej — **Jerzy Paciorkowski.**

Min. komunikacji — **Michał Butkiewicz.**

Min. poczt i telegr. — **Emil Kamiński.**

Zaprzysiężenie nowego rządu odbyło się o godz. 1,20 po południu.

Po zaprzysiężeniu rządu spodziewane są zmiany na stanowisku podsekretarza stanu w Prezydjum Rady Ministrów. Kandydatem na powyższe stanowisko jest m. in. p. Dziadosz, obecny dyrektor biura sejmowego.

*

Pan premjer prof. Kozłowski tuż po zaprzysiężeniu objął urzędowanie. Powitał go dyrektor **p. Paczoski,** zapewniając go, że urzędnicy prezydjum rady ministrów ofiarnie służyć będą realizacji pomysłów szefa rządu. Pan premjer podziękował za powitanie i prosił o współpracę. Programowego przemówienia nie wygłosił.

Dwaj nowi ministrowie.

W składzie rządu prof. Kozłowskiego, znaleźli się tylko dwaj nowi ministrowie i to **minister przemysłu i handlu p. Henryk Floyar-Rajchman i minister opieki społecznej p. Jerzy Paciorkowski.** Obaj ministrowie znają swoje resorty z racji długoletniej w nich służby.

Min. **Henryk Floyar-Rajchman** urodził się w Warszawie 1893 roku. Szkoły ukończył w Warszawie i w Krakowie, a następnie studjował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim, biorąc żywy udział w pracach niepodległościowych. W 1914 r. wyruszył z pierwszemi oddziałami strzeleckiemi na wojnę, którą przebył w szeregach I Brygady Legjonów, pełniąc bez przerwy służbę w 5 pułku Legjonów. Jako dowódca plutonu był dwukrotnie ranny.

Od czasu kryzysu legjonowego pracował w P. O. W., poczem w 1918 roku wstąpił do szeregów Wojska Polskiego. Pod koniec wojny bolszewickiej zajmował stanowisko szefa sztabu I Dywizji Legjonów w stopniu kapitana. Po wojnie w 1921 roku wstąpił do Szkoły Sztabu Generalnego, którą ukończył w roku 1923.

W związku z ówczesną sytuacją polityczną przeszedł w stan nieczynny.

Po powrocie do służby czynnej w roku 1925 pełnił funkcje oficera sztabu Korpusu Nr. 9 w Brześciu, a następnie w D. O. K. 1 Warszawa.

Po przewrocie majowym został powołany do Biura Inspekcji Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, gdzie pełnił funkcje szefa wydziału Biura Inspekcji aż do roku 1928.

W styczniu 1928 roku zostaje mianowany majorem. W tym okresie był odkomenderowany do prac specjalnych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w zakresie usprawnienia administracji i samorządów.

W sierpniu 1928 roku został wysłany do Tokio w charakterze attaché wojskowego i morskiego, na którem to stanowisku pozostawał do roku 1932.

Odbył szereg podróży po Mandżurji, Mongolji i Chinach i dzięki swym pracom z dziedziny wojskowej, politycznej i finansowej uzyskał opinję znawcy zagadnień Dalekiego Wschodu. Po trzyletnim okresie służby w Japonji został zatrzymany jeszcze na rok na zajmowanem stanowisku w związku z wypadkami wojennemi.

Po powrocie do kraju został powołany do Ministerstwa Skarbu w charakterze szefa nowozorganizowanego Biura Inspekcji Przedsiębiorstw, na którem to stanowisku pozostał aż do chwili nominacji na podsekretarza stanu.

W Ministerstwie Skarbu dał się poznać szeregiem prac z dziedziny ustawodawczej, specjalnie zaś z zakresu sanowania przemysłu oraz reorganizacji przedsiębiorstw państwowych i prywatnych.

W czerwcu 1933 r. został mianowany zastępcą przewodniczącego delegacji polskiej na konferencję londyńską, gdzie pod kierownictwem podsekretarza stanu p. Koca pracował do końca konferencji.

W dniu 6 września 1933 r. został mianowany podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, pozostając na tem stanowisku do chwili obecnej.

P. minister Floyar-Rajchman odznaczony jest orderem „Virtuti Militari", Krzyżem Niepodległości, czterokrotnie Krzyżem Walecznych, Krzyżem Zasługi oraz szeregiem orderów zagranicznych.

Nowomianowany minister Opieki Społecznej p. Jerzy Paciorkowski urodził się w r. 1883 w województwie kieleckiem. Po ukończeniu szkoły Górskiego w Warszawie odbył studja prawnicze na uniwersytecie w Petersburgu, kończąc je w r. 1917.

Po powrocie do kraju wstąpił na służbę państwową w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej.

W r. 1926 przechodzi do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych a w r. 1928 zostaje mianowany Dyrektorem Departamentu Politycznego tegoż Ministerstwa.

W rządzie premjera Świtalskiego pełni funkcje szefa gabinetu w Prezydjum Rady Ministrów.

W r. 1930 zostaje mianowany wojewodą kieleckim, na którem to stanowisku pozostawał do chwili obecnej.

Współpraca polsko-niemiecka

w dziedzinie rolnictwa

może obu krajom przynieść poważne korzyści.

Berlin, 16. 5. (PAT). Przedstawiciele sfer rolniczych polskich kontynuowali w ciągu dnia dzisiejszego rokowania z przedstawicielami sfer rolniczych niemieckich. Wyniki tych rokowań ujęte zostały w punktację, którą podpisali kierownicy obu stron. Definitywny tekst tej punktacji opublikowany będzie we czwartek.

Po zakończeniu rokowań „Deutsches Nachrichten Büro" ogłosiło następujący komunikat: Podjęte z końcem kwietnia w Warszawie rozmowy między przedstawicielami polskich organizacyj rolniczych i niemieckiego stanu żywicielskiego doprowadzone zostały w dniach 14 i 15 maja w Berlinie do końca. **Rozmowy polsko-niemieckie wykazały daleko idącą zgodność poglądów i doprowadziły do tego, że przedstawiciele gospodarstwa rolnego przedłożą rządom obu stron konkretne propozycje, przez co podniesiony być może wzajemny obrót towarowy z korzyścią dla całokształtu gospodarki narodowej obu krajów.** W szczególności udało się przedłożyć projekty **w sprawie importu polskiego drzewa tartego i okrągłego.** Pozatem możliwe było **uwzględnienie życzeń polskich w dziedzinie wywozu masła** w stosunku do obowiązującej reglamentacji rynku wewnętrznego niemieckiego. W odniesieniu do innych polskich produktów rolnych posunięto rozmowy tak daleko, że wymagają one jeszcze tylko dla osiągnięcia realnego wyniku ich dodatkowego omówienia przez specjalną komisję rzeczoznawców.

Przedstawiciele rolnictwa polskiego oświadczają natomiast, iż gotowi są ze swej strony przyczynić się do tego, aby obok artykułów przemysłowych ułatwiony został **wwóz do Polski kilku niemieckich artykułów rolnych.** Pozatem zlecono podobnie jak w umowie żytniej współdziałanie na rynkach z państwami trzeciemi w odniesieniu do innych produktów.

Dotychczasowe rokowania wykazały, że nowa droga bezpośrednich rozmów między przedstawicielami gospodarstwa rolnego może być **bezwzględnie wydatna** i przyczynić się może do wskazania nowych dróg gospodarstwu europejskiemu.

Z terenu walk o Yemen.



Ogólne zainteresowanie skierowało się w ostatnich czasach na teren poł.-zach. Arabji t. zw. Yemen, gdzie rozgrywa się walka między armjami króla Ibn Sauda a Imama Yemenu. Liczyć należy się z tem, że Ibn Saudowi uda się przeprowadzić swoje zamierzenia t. zn. stworzenie wielkiego państwa arabskiego. Według ostatnich wiadomości Ibn Saud uzyskał to, że Imam Yemenu zgodził się na warunki pokojowe podyktowane mu przed kilku dniami.

Na rycinie widzimy wojska Ibn Sauda maszerujące do defilady. Za orkiestrą kroczy wojsko dowodzone przez dygnitarza na ośle jadącego.

—::—

Nowy prezes Izby Notarjalnej.

W Poznaniu obradowało w auli W. S. H. walne zebranie notarjuszów z Poznańskiego, Pomorza okręgu włocławskiego i kaliskiego. Prezesem Izby wybrano posła p. Jeszkego, zastępcą b. ministra W. Prądzyńskiego.

Unifikacja kościołów ewangelickich w Niemczech

postępuje naprzód.

Kościoły krajowe włączone do kościoła Rzeszy.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 16. 5. Jak podają urzędowo w łonie kościoła ewangelickiego są nadal prowadzone energiczne prace unifikacyjne. Ponieważ utworzenie ewangelicznego kościoła Rzeszy **nie objęło 28 kościołów krajowych**, które zostały utworzone po kongresie wiedeńskim w r. 1815, obecnie biskup Rzeszy Müller przy współpracy podsekretarza Jägera nakłaniają poszczególne kościoły krajowe do połączenia się z kościołem Rzeszy. Dotychczas udało się to przeprowadzić w Hessen-Nassau, w Saksonji, Schleswig-Holstein i Turyngji. Obecnie ma być również włączony kościół krajowy w Hanowerze. W ten sposób ¾ **ewangelików Reichu będzie włączonych w jednolity kościół Rzeszy**.

Unifikacja kościoła ma **wielkie znaczenie wewnętrzno-polityczne**, gdyż jest poważnym krokiem naprzód do całkowitej unifikacji wewnętrznej Reichu.

Należy jednak na marginesie zaznaczyć, że z pośród frondujących pastorów ewangelickich występują **silne prądy opozycji przeciwko tej pracy unifikacyjnej**, i że dlatego odbywa się ona nie bez wielkiego nacisku władz państwowych. **S. S.**

Policja rozwiązała klub sportowy I. F. C. w Katowicach.

Zarządzeniem dyrekcji policji **rozwiązany ma zostać w dniach najbliższych klub sportowy I. F. C. w Katowicach.** W motywach zarządzenia podano, że działalność klubu naruszała porządek i bezpieczeństwo publiczne, w szczególności na skutek niedawnych zajść, jakie miały miejsce na meczu IFC. — Śląsk w Bogudzicach. Kuratorem majątku klubu mianowany został skarbnik okręgowy związku piłki nożnej w Katowicach, p. Konieczny. Jednocześnie prokurator wytoczył **dochodzenia karne przeciwko 17 członkom wymienionego klubu.**

Teatry niemieckie pod nadzorem rządu

staną się czynnikiem propagandy.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 16. 5. Z pośród nowych ustaw wydanych przez gabinet Rzeszy na uwagę zasługuje **nowa ustawa teatralna, mocą której wszystkie teatry tak państwowe, komunalne, jak i prywatne zostaną poddane nadzorowi ministerstwa propagandy.** Przedsiębiorstwa te, jak i wszyscy działający tam ludzie, nie potrzebują zatwierdzenia, jednak na przyszłość będą musieli uzyskać zezwolenia na rozpoczęcie działalności zbiorowej bądź prywatnej otrzymać z ministerstwa propagandy. Pozatem ministerstwo to będzie posiadało **prawo nadzorowania repertuaru** w tym sensie, iż nietylko będzie mogło zakazywać wystawiania sztuk, ale **żądać wystawienia pewnych sztuk** w ramach technicznych i finansowych możliwości danego przedsiębiorstwa teatralnego.

Jak z tego wynika, **teatry niemieckie staną się wyłącznym instrumentem propagandy, pracującym na rzecz państwa i partji narodowo-socjalistycznej. S. S.**

Zagadkowa śmierć młodego aktora filmowego.

Warszawa, 16. 5. (Tel. wł.). W tajemniczych okolicznościach zmarł wczoraj młody aktor filmowy Zbigniew Staniewicz. Według pierwotnych przypuszczeń popełnił on samobójstwo w zagadkowych okolicznościach. Powodem samobójstwa była stale rozwijająca się choroba płucna. W sprawę tę wdały się władze policyjne. Z ich to polecenia wstrzymano pogrzeb zmarłego, a zwłoki odesłano do prosektorjum celem ustalenia powodu zgonu. Krążą również pogłoski, iż śp. Staniewicz padł ofiarą jakichś porachunków. Przy łożu chorego, który zmarł w szpitalu, czuwał ojciec jego i narzeczona, aktorka filmowa Jaga Boryta, siostra Zbyszka Sawana i szwagierka Marji Malickiej. Spodziewać się należy, iż władze bezpieczeństwa ustalą przyczynę zagadkowej śmierci młodego filmowca.

Pożar fabryki wyrobów wiklinowych

w Solcu Kujawskim.

Z **Solca Kujawskiego** donoszą o groźnym **pożarze, który wybuchł w budynkach fabryki wyrobów wiklinowych.** Poza gmachem fabrycznym i stojącą obok szopą drewnianą pastwą płomieni padły również **stosy wikliny, ułożone na podwórzu.**

Dzięki energji straży pożarnej nie przybrał jeszcze większych rozmiarów.

Szkody wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych. Zabudowania, dzierżawione przez fabrykę wyrobów wiklinowych z Chełmna, są własnością p. Jadwigi Mielcon.

Prasa francuska o wizycie Prymasa Polski.

Prasa francuska podaje, że J. E. ks. kardynał August Hlond, Prymas Polski, udaje się w dniu 29 bm. do Paryża celem złożenia wizyty episkopatowi francuskiemu.

Ks. Prymas będzie przyjęty w Paryżu przez **Prezydenta Republiki Francuskiej**, następnie zaś uda się do Lyonu, Montpellier i do Lille, gdzie odwiedzi polskie kolonje robotnicze.

Posiedzenie Rady Ligi Narodów.

Genewa, 15. 5. (PAT). 79-ta sesja Rady Ligi Narodów rozpoczęła się dziś przedpołudniem pod przewodnictwem p. Vasconcelosa b. premjera Portugalji i przy udziale ministra Barthou, lorda tajnej pieczęci Edena, min. Raczyńskiego, barona Aloisiego, min. Osusky (Czechosłowacja) i t. d. Rada odbyła przedpołudniowe posiedzenie poufne, na którem zajęła się ustaleniem porządku dziennego bieżącej sesji.

Nowa zwyżka pożyczek polskich w Nowym Jorku.

Zapoczątkowana od dłuższego już czasu zwyżka polskich pożyczek na giełdzie w Nowym Jorku, od paru tygodni przybrała na sile. Ostatnio, niemal codziennie notowane są nowe rekordy kursów pożyczek polskich. W dniu 11 bm. zanotowano dalszą haussę tych papierów. Poniżej podajemy kursy zamknięcia z dnia 11 bm. (w procentach nominału — w nawiasie kurs z dnia 10 bm.): 8% dillonowska 88 (88), 7% stabilizacyjna 117¾ (116), 6% dolarowa 78⅛ (77⅜), 7% warszawska 68 (68), 7% śląska 71 (70). Na podkreślenie zasługuje zwłaszcza szybka zwyżka pożyczki stabilizacyjnej i rekordowy obecny jej kurs.

W Urzędzie Pożyczek Państwowych

były nieporządki.

Drugi dzień sensacyjnego procesu.

Warszawa, 15. 5. (Tel. wł.). W procesie Janowskiego i p. Graeve poczęli zeznawać świadkowie. Jako pierwszy stanął przed sądem obywatel ze Strzałkowa Łęski, dzięki któremu cała afera została zdekonspirowana. On jest również najwięcej pokrzywdzony przez oszustów, tracąc powyżej 100 tys. złotych. Z wielkiem wzburzeniem opowiedział sądowi o tem, jak został pokrzywdzony. Sprawa konwersyj pożyczek ciągnęła się przez cztery lata. Kosztowało go to wiele zdrowia i pieniędzy.

Zeznania jego wypadły obciążająco dla oskarżonych.

Przesłuchany został również jeden z najważniejszych bodaj świadków niej. Kornijew, emigrant rosyjski, który ostatnio był zatrudniony w Magistracie warszawskim. Po utracie posady opiekował się nim bardzo oszust Bogdanow. Dla braku zajęcia tenże Bogdanow postanowił zatrudnić go u siebie. Oczywiście Kornijew nic nie wiedział o swej podwójnej roli, że był narzędziem w ręku aferzysty. On to właśnie w imieniu Bogdanowa chodził do urzędu Pożyczek Państwowych, podejmował dla niego pieniądze i porozumiewał się z Janowskim. Za fatygę otrzymywał po kilkadziesiąt złotych.

Inni świadkowie oświetlili bardzo krytycznie działalność Urzędu Pożyczek. Mimo, iż pracowało tam 140 urzędników, załatwianie spraw szło bardzo opornie.

Sprawa o nieprawne pobranie 300 tys. zł przez zmarłego Bogdanowa i w drugim dniu procesu nie przestaje być zagadką. Zeznania świadków nie miały wielkiej wartości wobec tego, że na ławie oskarżonych brak głównego aktora całej tej sprawy. „Zaginione" akta sprawy utrudniają rozwiązanie stopnia winy oskarżonych.

Zależnie od przebiegu tej sprawy skarb państwa będzie musiał zapłacić p. Łęskiemu 80 tys. złotych. Obecnie jednak nie wiadomo, czy istotnie Łęski nie wydawał pełnomocnictw Bogdanowi, aby uzyskać przyśpieszenie biegu sprawy przez wyzyskanie znajomości Bogdanowa z ustosunkowanemi osobami.

Jutro zeznawać będzie jako świadek w procesie sędzia Graeve z Torunia, którego żona znajduje się na ławie oskarżonych. Zeznania sędziego budzą zrozumiałą sensację.

Mac Donald nie pojedzie do Genewy.

Ostatni gwóźdź do trumny konferencji rozbrojeniowej.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Londyn, 16. 5. Wczoraj premjer Mac Donald podał do wiadomości w Izbie Gmin, iż nie zamierza udać się do Genewy na konferencję rozbrojeniową. Deklaracja ta wywołała wielkie wrażenie, gdyż oznacza de facto ostatni gwóźdź do trumny tego nieudałego przedsięwzięcia. Powszechnie bowiem Mac Donald uchodził za **najgorliwszego obrońcę tej idei** z pośród obecnych mężów stanu. Jednocześnie rozchodzą się pogłoski, iż przewodniczący konferencji rozbrojeniowej **Henderson zamierza podać się do dymisji.** Decyzja jego miałaby wielkie znaczenie dla polityki angielskiej, gdyż Henderson stałby prawdopodobnie na czele Partji Pracy i w parlamencie mógłby rozwinąć bardzo nieprzyjemną dla rządu kampanję w sprawach rozbrojeniowych, czego rząd się obawia.

Pozatem donoszą z Waszyngtonu, że rząd Stanów Zjednoczonych zwrócił się do rządu angielskiego z propozycją omówienia w przyszłym roku **konferencji morskiej**, jaka powinna być zwołana dzięki wygaśnięciu terminu konferencji waszyngtońskiej. Według obiegających pogłosek rząd angielski miał odmówić udziału w konferencji, gdyż niemiałoby żadnego sensu przystąpić do obrad bez udziału Japonji.

Jak z powyższego widać idea rozbrojeniowa znajduje się w całkowitym upadku na wszystkich polach. **E. S.**

Katastrofa samochodowa.

Warszawa, 15. 5. (Tel. wł.) Pod Raszynem nastąpiła katastrofa samochodowa. Samochód prywatny z trzema pasażerami, kierowany przez W. Wrzeciona, wpadł na zakręcie na wóz ciężarowy, wiozący wodę sodową i lemoniadę.

W ostatniej chwili kierowca samochodu zatrzymał wóz, potrącając furmankę. Jednak samochód, wskutek gwałtownego zahamowania zarzucił i wpadł do rowu. Jadący samochodem odnieśli poważne okaleczenia i zostali przewiezieni do szpitala. Szczątki samochodu zabezpieczono na miejscu.

Bank Polski płacił w dniu 16. 5. 1934 r.

dolary amerykańskie	5.25—5.26
funty szterlingów	26,91
franki szwajcarskie	171,34
franki francuskie	34,84
guldeny gdańskie	172,14
liry włoskie	44,89
floreny holenderskie	357,80

Twarde warunki Ibn Sauda.

Wódz Wahabitów rozszerza swoją władzę na terytorja Tehama i Nerjan.

Kair, 16. 5. (PAT). Jak słychać, warunki pokojowe, wysuwane przez Ibn Sauda są następujące: 1) wydanie terytorjów Tehama i Nejran, przyczem Imam Yemenu zobowiązać się musi do niemieszania się do sprawy tych terytorjów, 2) odszkodowanie za wydatki wojenne, 3) zapewnienie bezpieczeństwa dla tych jemenistów, którzy wstąpili do oddziałów Ibn Sauda, 4) nie forty fikowanie w ciągu 20 lat granic, ciągnących się wzdłuż ustąpionych terytorjów. Niezależnie od tego wydani być muszą zakładnicy. Z Sanaa donoszą, że Imam Yemenu zawiadomił przywódców szczepów Idrissi o tych warunkach pokojowych, które oznaczają poddanie tych szczepów władzy Ibn Sauda. Przywódcy odpowiedzieli na to, iż zarówno oni, jak i ich dzieci i majątki są do dyspozycji Imama. Z Syrji donoszą, że rząd Ibn Sauda zaprosił pewną liczbę młodych wykształconych ludzi do objęcia stanowisk w administracji rządu Ibn Sauda, w czem upatrują dążenie króla Mahabitów do zorganizowania przy pomocy młodych wykształconych Arabów okupowanego terytorjum na zasadach współczesnych.

Z Rady Ligi Narodów.

Genewa, 16. 5. (PAT). W dniu wczorajszym Rada Ligi Narodów odbyła tylko krótkie posiedzenie poufne, na którem rozpatrzono kilka drobniejszych spraw administracyjnych. Posiedzenie publiczne Rady odroczono do czwartku. Dzień jutrzejszy poświęcony będzie poufnym rozmowom nad problemami, znajdującymi się na porządku dziennym, z których żaden tymczasem nie dojrzał jeszcze do publicznej dyskusji.

Rząd litewski obruszył się na Niemców.

Z Kowna donoszą, że poseł litewski w Berlinie wręczył ministrowi spraw zagranicznych Rzeszy notę **z protestem przeciwko sytematycznemu prowadzeniu w prasie niemieckiej, zwłaszcza w prasie Prus Wschodnich, kampanji antylitewskiej.**

Rząd litewski — głosi nota — zmuszony jest zwrócić uwagę władzom niemieckiem na okoliczność, że prowadzenie tego rodzaju planowych oszczerstw może mieć szkodliwe następstwa dla wzajemnych stosunków obu państw. W dalszym ciągu nota podkreśla, że tego rodzaju kampanja prasowa nie ma precedensu w historji stosunków międzynarodowych.

List z Paryża.

Propaganda niemiecka a opinja Francji

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“.)

Paryż, w maju.

W miarę zbliżania się daty plebiscytu w Zagłębiu Saary — wzrasta nerwowość wschodnich sąsiadów Francji. A termin głosowania ludności w spornym obszarze zbliża się bardzo szybko. Tylko osiem miesięcy dzieli nas od chwili, w której obywatele Saary, skorzystają z prawa, przyznanego im przez traktat wersalski i określą polityczną przynależność swego kraju.

Jak wiadomo, traktat wersalski przewiduje odpowiedź mieszkańców wzmiankowanego obszaru na trzy pytania:

Czy obywatele Saary chcą pozostać pod władzą Ligi Narodów, to jest czy chcą zachować dotychczasowy stan rzeczy?

Czy chcą przyłączenia do Niemiec?

Czy chcą przyłączenia do Francji?

Walka plebiscytowa zaczęła się — a raczej zaczęli ją Niemcy. Dwa pozostałe czynniki, to jest Francja i Liga Narodów ogranizują się bowiem jedynie do starań o zapewnienie ludności tych praw, jakie daje demokratyczna ordynacja wyborcza — to jest całkowitej wolności i tajności głosowania. Rola zarówno Francji jak i Genewy jest, jak dotychczas, bierna. Ale to właśnie zdaje się wyprowadzać z równowagi Berlin.

Dowodem tego są olbrzymie manifestacje Niemców z poza Saary, które już po drugi raz organizuje rząd hitlerowski. Świadczy o tem również ten ton, w jakim uważał za stosowne utrzymać swą mowę minister propagandy dr. Goebbels.

Prasa paryska, komentując przemówienie ministra Rzeszy, podkreśla, że miało one akcenty wprost prowokacyjne. Taki charakter miał ów zwrot,

„że Zagłębia Saary musi wrócić do Niemiec, bez względu na to, co nastąpi...“.

Groźba...

W oficjalnych deklaracjach, zarówno ministra Rzeszy jak i dowódcy niemieckiego frontu — **dźwięczy wprost groźba.** W połączeniu z zapowiedzią odwetu, który weźmie się na „zdrajcach“ hitlerowskiej ojczyzny — jest to niedwuznaczne oświadczenie, że **Niemcy nie zawahają się przejść do porządku nad paragrafami traktatu i mogą postawić świat przed dokonanym faktem „przejawu woli ludności“.** Że tak jest, że te obawy nie są bynajmniej płodem dziennikarskiej fantazji publicystów paryskich — o tem świadczy list, który wysłał do Rady Ligi Narodów, prezydent komisji terytorjalnej w okręgu Saary **p. Knox.** Pisząc o niesłychanej presji i terorze moralnym, który organizacje z poza Saary wywierają na urzędników pochodzenia niemieckiego podległych Komisji — p. Knox mówi dosłownie:

— **Sytuacja jest tem groźniejsza, iż od pewnego czasu krążą pogłoski o mającym jakoby nastąpić zamachu stanu, któryby byłby skierowany przeciwko obecnej władzy w Zagłębiu Saary“.**

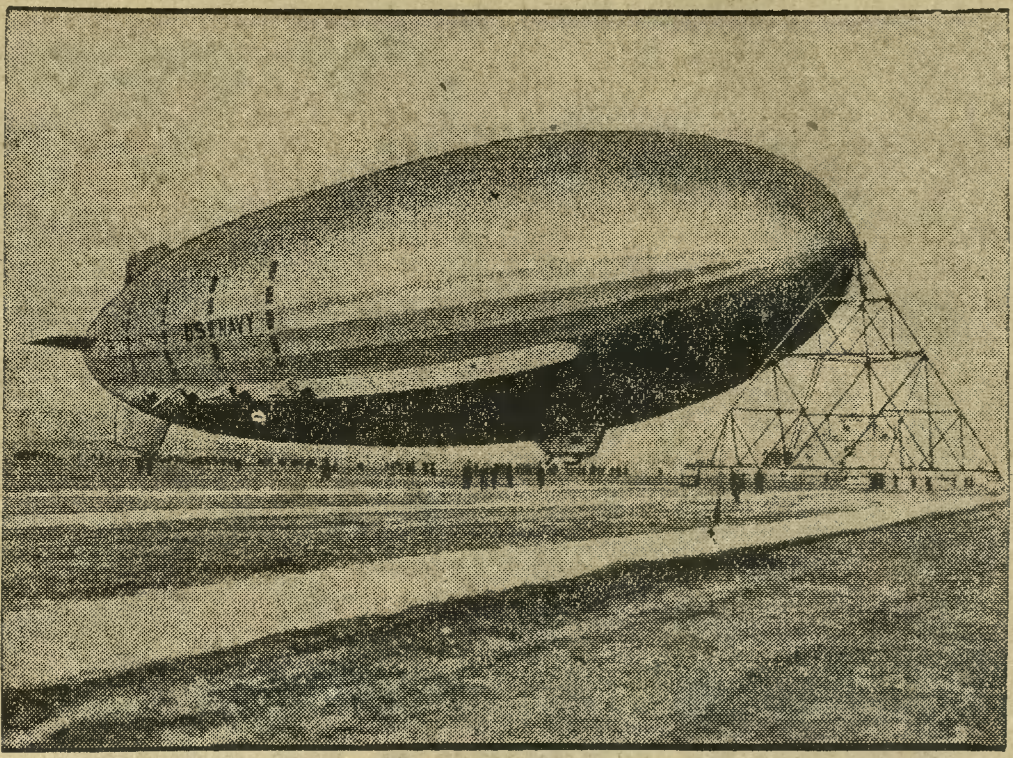
Domagając się interwencji Ligi Narodów, prezydent Knox, znany zresztą ze swej bardzo daleko idącej powściągliwości w ocenianiu sytuacji — stwierdza, że przedstawia się ona na obszarze Saary, jeżeli nie groźnie, to w każdym razie bardzo poważnie. Jego list, wysłany i opublikowany bezpośrednio po występie Goebbelsa a przed zebraniem Rady Ligi w dniu 14 maja — ma swoją wymowę.

Niepokój Berlina.

Zamach stanu, przez proklamowanie „woli ludności“ w Zagłębiu Saary i zastąpienie rządów Komisji Ligi przez rodzaj miejscowej konstytuanty — jest więc zupełnie możliwy i jak świadczy list p. Knoxa, zarówno w Saarbrücken jak i w Genewie poważnie się z tem liczą. Żądanie zwiększenia egzekutywy władzy wykonawczej, którą jest międzynarodowa komisja w Zagłębiu — uważa się za najzupełniej umotywowane.

Pozostaje do wyjaśnienia jedno. Mianowicie powody, dla których Niemcy decydują się na tego rodzaju zaostrzanie kwestji. We wszystkich mowach, wygłoszonych w niedzielę na granicy obszaru Saary — podkreślano nietylko pewność zwycięstwa w plebiscycie, **ale nawet brak przeciwników.** — Na 700.000 Niemców — mówił Goebbels — jest może 100 Francuzów“. Słusznie. Niemieckości Zagłębia nikt nie kwestjonuje. Ale, jeżeli wynik plebiscytu jest tak pewny — to wogóle szkoda każdego słowa w tej sprawie. Dlaczegoż więc po raz drugi spędza się 200.000 ludzi nad granicę. Poco te mowy, dyskredytujące tak bardzo reklamowany pacyfizm brunatnych koszul? A nadewszystko, **dlacze-**

Chluba Ameryki nie posiada wartości bojowej.



Amervkański sterowiec marynarki „Macon“ podczas ostatnich manewrów floty amerykańskiej na Morzu Karabajskiem zawiódł. Okazało się bowiem, że z łatwością sterowiec ten może być zestrzelony przez wroga i dlatego nie posiada wartości bojowej. Olbrzymi ten sterowiec wybudowano na wzór Zeppelina i stanowił doniedawna chlubę Ameryki.

Olga Wolbryk. (19

ŻONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

A ona prawie bezwiednie opadła znużona w zagłębienie w słomie. Ale zasnąć nie mogła. Jak gdyby światło księżyca gwałtem rozwierało jej powieki, zmuszając do wpatrywania się w biegnącą w nieskończoność wąską zaśnieżoną drogę, której biel przecinały upiorne cienie drzew, niby olbrzymie macki potwora.

A myśli jej plątały się i gmatwały, raz po raz zawracając do jednego punktu... Jeśli Szurin powiedział prawdę... jeśli mąż jej istotnie już nie żyje... Jeśli?

W bezprzytomnej grozie krzyknęła znowu: Konstanty!... Konstanty!...

— Barinja, co znowu? Proszę nie krzyczeć... Drzewa mają uszy.

— Chcę tylko wiedzieć, kiedy dojedziemy...

— Za godzinę zmienimy konie. Jeśli nie będzie odwilży, to staniemy może na miejscu dziś wieczór, o szóstej albo o siódmej.

— Powiedz, czy słyszałeś co o naszej wsi Stotinkino?

— Ktoby nie słyszał? Babka tam służyła zamłodu i wyszła za furmana generała. Był podobno bardzo surowym panem. Ale pani była dobra jak anioł... Miała takie same jasne włosy jak wy, barinja, tak mi mówiła babka. Pewnie dlatego się tak przywiązała do pani...

— Konstanty, opowiedz mi coś o swojej babce, o sobie... — prosiła, a szloch wydobywał się jej z piersi.

Pragnęła usłyszeć głos człowieka. Ta cisza dookoła przejmowała ją grozą.

Wzruszył ramionami. Co tu jest do opowiadania? Przeżył wprawdzie dużo, mimo młodych lat. Ale oczy jego nie widziały, uszy nie słyszały nic pięknego. Najlepsze było dzieciństwo. Zwłaszcza po śmierci ojca, kiedy dostał się do dziadków. Dziadek miał trzy pary koni, troje sań i cztery powozy. Furmanił i zarabiał dużo pieniędzy, konie jego znano w całem mieście. Jego jedynego wnuka oddał do gimnazjum, aby kiedyś został doktorem, a babka siadywała przy nim, gdy robił zadania i raz po raz przynosiła ze spiżarni coś dobrego, by jej „orzełek“ się pokrzepił... A później przyszło nieszczęście... Koń kopnął dziadka, że długie lata musiał się męczyć, zanim wreszcie dostał paszport na drugi świat. Niebawem bieda zaczęła zaglądać do domu. „Orzełek“ musiał odłożyć lekturę łacińską, porzucić Juljusza Cezara i zarabiać na chleb. Przynosił do domu marne kopiejki, ale babka stale go darzyła niewyczerpaną dobrocią i miłością. Mając lat piętnaście, był silny i obrotny jak dorosły człowiek, pełen dobrej woli i otuchy.

A potem przyszła wojna. Nie wiedział, co to znaczy, więc tak wielu innych, podał się jako ochotnik. Żaden z nich nie wiedział, co ich czeka. Nie wiedzieli, że przyjdzie im nabywać wiedzę najstraszniejszą: zapomnieć, że są ludźmi. Wyrzec się uczucia litości, mówienia prawdy. Że będą zmuszeni zabijać, kłamać, oszukiwać. Stać się dzikiemi zwierzętami i słuchać pochwał, gdy ręce ich będą ociekać krwią ludzką. Co tacy młokosi mogli wiedzieć o nienawiści? Wrogiem był dla nich obcy mundur, nie człowiek, który go przywdział...

Ileż to razy leżąc całemi tygodniami w rowach strzeleckich naprzeciw Niemców, przerzucaliśmy do nich papierosy, a oni wzamian dawali nam kiełbasy i wódki... A potem padał rozkaz: strzelać! I na komendę zabijaliśmy ich, zakłówali, mordowali.

A gdy się skończyła wojna przeciw niemieckim mundurom, pragnienie krwi było już tak wielkie, że dla zaspokojenia go zaczęli sobie wzajem skakać do gardła. Jedni przypięli do munduru czerwone, drudzy białe kokardki i rozpoczęła się nowa rzeź.

On też brał w niej udział na początku. Krzyczał wraz z innymi: — Byliśmy gnębieni, wyzyskiwani, pozbawieni owoców naszej pracy! Teraz przyszła na nas kolej ujęcia steru. My zasiądziemy na waszych jedwabnych fotelach i będziemy się upijać szampanem i żreć kawior... Ale niezadługo brakło szampana i kawioru, a jedwabne fotele połamały się pod ciężkiemi butami.

Jaki tuzin człowieczków zabawiał się grą w piłkę, a piłką były losy miljonów. Jak gdyby djabeł rzucił kamień do wody, barinja, tak to zakotłowało w całym kraju. To ten, to ów przywłaszczał sobie władzę — stawał się panem życia i śmierci wszystkich innych. Dawniej mówiono: niebo wysoko, a car daleko... ale jednak był. Mógł karać i mógł wybaczać, błądzić, ale też naprawiać błędy... A dziś? Kto się dziś ośmieli skarżyć, kto ośmieli się mówić o swej krzywdzie? I gdzie uszy, któreby dosłyszały jęk żałosny człowieka? Gdzie oczy, by chciały spojrzeć na wszystkie te potworności? Ludzie ogłuchli od huku armat, oczy ich oślepły, że nie rozróżniają już wody od krwi...

Głowa w baraniej czapce opadła nisko na piersi, a szerokie młode barki drżały, jakby wstrząsane dreszczem gwałtownym.

Hrabina Klaudja nie czuła lodowatego zimna, przenikającego ją z zewnątrz i wewnątrz.

— Czy nie wiesz czegoś o naszej wsi?.., Nie słyszałeś, co się tam dzieje?... Konstanty, mów, na miłość Boga, mów, co ci wiadomo!

Konstanty wyprostował zgarbione barki. Jego barankowa czapka poruszyła się ruchem odmownym w twardej zimnej poświacie księżyca. Młody jego głos znów miał brzmienie szorstkie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

go stosuje się w Zagłębiu akcję tak silnego i bezwzględnego teroru, że musi ona wywołać już trzeci w ciągu pięciu miesięcy protest przewodniczącego Komisji Ligi?

Te zapowiedzi Goebbelsa o porachowaniu się z obywatelami Saary, którzy mogliby głosować przeciw Niemcom — nie wywołują z pewnością entuzjazmu na demokratycznym jeszcze Zachodzie Europy. Dlaczego więc świadomie przeciąga się i tak już do ostatnich granic napiętą strunę?

Odpowiedź prosta. Mimo ton zadrukowanego papieru, mimo propagandy przez radjo, na którą słusznie uskarżał się w swym liście Knox mimo całej niezwykle starannej i kosztownej reżyserji, mającej przekonać świat o „niemieckich prawach do Saary" — czynniki, kierujące polityką Trzeciej Rzeszy, nie są wcale tak pewne zwycięstwa, jak się to zapowiada na kolosalnych meetingach. Wprawdzie dowódca „Niemieckiego Frontu" p. Piro, powoływał się na nadzwyczajny wzrost organizacyj hitlerowskich w Zagłębiu Saary, wprawdzie wymieniał fantastycznie wysokie liczby zwolenników i członków „Niemieckiego Frontu" na obszarze spornym, ale przynależność do organizacji hitlerowskiej — **a głosowanie za reżimem brunatnego kanclerza — to dwa zupełnie inne problemy.** Odmowa przynależności do organizacji może stać się przyczyną aktów terorystycznych, pod których grozą żyje ludność Zagłębia. Zresztą przykład zwolenników autonomji Nadrenji, z któremi po ustąpieniu wojsk francuskich, wcale nie robiono ceregieli — **działa odstraszająco.** Co innego głosowanie, zwłaszcza, jeżeli zapewni się mu całkowitą wolność, rzetelność i tajność.

Wszystko, czego byliśmy i jesteśmy dotychczas świadkami, wskazuje na to, **że rezultatów tego plebiscytu obawiają się za Renem.** Ludność Zagłębia Saary jest robotnicza i katolicka. Organizacjami, które nie mogą z wyżej przytoczonych przyczyn szczycić się wielką liczbą **czynnych** członków — ale które zachowały dawny swój wpływ — są partje socjalistyczna i centrowa. Prócz nich bardzo ożywioną działalność rozwinęli komuniści, popierani ogromnie energicznie przez Centralny Komitet w Moskwie, któremu zależy na skompromitowaniu hitleryzmu, jako prądu społecznego.

A nie ulega najmniejszej wątpliwości, że dla opozycji niemieckiej — wszystko jedno prawicowej czy lewicowej — pracuje czas. Dwa lata temu los Zagłębia Saary wydawał się przesądzony — i nikt w Niemczech nie traktował tej sprawy poważnie. Dzisiaj jest inaczej. Wprawdzie i teraz nie łudzą się w Paryżu, aby ludność Zagłębia wypowiedziała się za Francją — **ale jest możliwem, że wybierze ona trzecią ewentualność, przewidzianą w Traktacie Wersalskim — to znaczy, że będzie głosowała za status quo, za dotychczasowym stanem rzeczy, za autonomją Saary pod zwierzchnictwem Ligi Narodów.** Jest zresztą pewnem, że Francja, która dotychczas nie rozpoczęła swej agitacji wyborczej, rzuci na szalę wszystkie swe atuty, wśród których dwa szczególnie zachowają swą ogromną siłę przyciągającą: **wolność i chleb.** Doświadczenie z Austrją było bardzo bolesne. Gdyby nawet część rdzennie niemieckich gmin opowiedziała się przeciw Trzeciej Rzeszy — to kto wie, jakie pociągnęłoby to konsekwencje dla przyszłości Hitleryzmu. Społeczeństwo niemieckie jest o wiele więcej nerwowe — nie chcemy używać tutaj słowo histeryczne — aniżeli się to naogół przypuszcza. Pod wpływem ciężkiej sytuacji wewnętrznej i niepowodzeń zagranicą — mogą dojść do głosu elementy opozycyjne, które — jak wiadomo — istnieją w łonie samej partji hitlerowskiej. Dlatego też stawka Saary jest tak poważna — i tem się tłumaczy gwałtowny ton ostatnich przemówień, który tak bardzo zaniepokoił przedstawicieli Ligi Narodów na terytorjum Zagłębia.

Dr. Tadeusz Kiełpiński.

nisława Glabowskiego. Także i w tym wypadku spaliły się wszystkie budynki, mianowicie: dom mieszkalny, stajnia i stodoła, maszyny i sprzęty rolnicze. Szkody wynoszą około 6.000 zł. Przyczyna pożaru jest i w tym wypadku nieznana. Budynki były ubezpieczone w Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

Wobec zmian jakie zaszły w rozkładzie jazdy pociągów, wczorajsze wydanie „Dziennika Bydgoskiego" nadeszło do Gdyni z opóźnieniem, za co naszych prenumeratorów przepraszamy. Od dziś ekspedycję przystosowaliśmy do nowych warunków.

REPERTUAR KIN:

„BAJKA". Podwójny program: „Noc strachu" film cowboyski i „Maharadża z Radżpur".

Kino „CZARODZIEJKA". Od niedzieli 13 bm. począwszy dramat pt. „Zemsta dr. Fumanchu" i bogaty nadprogram dźwiękowy.

„MORSKIE OKO". Znakomita węgierska artystka Franciszka Gaal w kapitalnej komedji „Csibi". Bogaty nadprogram.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór, dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywiel Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

KOMUNIKACJA LUBEKA—FINLANDJA.

Od 1 maja br. towarzystwo żeglugowe „Lübeck-Linien" utrzymuje stałą komunikację okrętową między Lubeką a północną Finlandją przez Gdynię i Gdańsk. Na linji tej kursować mają dwa statki regularnie co 10 dni. Portem końcowym w Finlandji będzie Waza, jednak o ile będą istniały większe ładunki, przeznaczone dla Oleoborga Yxpila oraz Kimi, to statki te będą również zachodzić do tych portów.

NA RZECZ L. O. P. P.

Dnia 17. bm. w czwartek, zostanie urządzone przez komitet morski L. O. P. P. w nowoczesnym dancingu „Alhambra", wieczorem od godzinie 21 przedstawienie rewjowe z pełnym programem otwarcia letniego sezonu te nadscenki na rzecz Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

Dnia 19. bm. w sobotę L. O. P. P. urządza w salach Hotelu Morskiego o godz. 21 dancing towarzyski na cele Obrony Powietrznej Państwa.

ZMARLI.

Ś. p. **ksiądz Feliks Treppa**, lat 28, w Wejherowie.

Śp. **Marjan Frankiewicz**, porucznik rezerwy, członek Bractwa Kurkowego w Poznaniu.

Śp. **Jan [illegible]szyński** w Poznaniu.

Śp. **Emilja Hassowa**, lat 64 w Pelplinie.

Ś. p. **Józef Kołaczewski**, lat 77, członek Tow. Ludowego w Olsztynie na Warmji.

DOROCZNE ŚWIĘTO W. F. i P. W.

W sali rady miejskiej w Gdyni odbyło się pod przewodnictwem dyr. Bergera posiedzenie komisji organizacyjnej, wyłonionej z Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. dla ustalenia programu dorocznego święta wychowania fizycznego. Po dłuższej dyskusji ustalono ramowy program uroczystości, która odbędzie się w dniach 8 do 10 czerwca br.

WYSKOCZYŁ Z POCIĄGU...

Radomski Bolesław, ur. 9. 9. 1908 r. w Gołęcinie pow. Kartuzy, jadąc z Osowy pociągiem osobowym w stronę Gdyni, z nieustalonych dotychczas przyczyn wyskoczył z pociągu w pobliżu stacji Osowy, przyczem złamał sobie nogę poniżej kolana. Radomskiego przewieziono na stację w Gdyni, skąd karetką pogotowia do szpitala Sióstr Miłosierdzia w Gdyni.

Obfitość kamienia polnego w powiecie świeckim.

Wywóz kamienia do Gdyni.

Świecie. Wędrując po powiecie świeckim, w zachodnio-północnej jego części, napotyka się przy drogach, miedzach i po polach wielkie masy kamienia polnego, jakie to rolnik wydobywszy przy obróbce pola corocznie zwozi na gromady i w miarę możności zbytu odsprzedaje. Przed kilku laty jeszcze wywożono z tych okolic olbrzymie masy kamienia, wyrobionego na brukowce jak i niewyrobionego, zakupywanego przez Związki Komunalne na budowę i naprawę dróg. Na kilka stacjach kolejowych ładowano dziennie setki metrów kubicznych kamienia i wysyłano w okolice gdzie kamienia brak. Przy zwózce, obróbce i ładowaniu znalazło dużo ludzi pracę. W ostatnich latach gromady po polach wzrosły silnie, gdyż na kamienie nie było popytu.

Tego roku dopiero ruszyło się nieco w tej dziedzinie, a to wskutek zapotrzebowania do Gdyni znacznej ilości brukowca. To też na stacji Serock wre obecnie ruch nie mały, zwozi się, obrabia i ładuje wielkie masy kamienia, przyczem sporo ludzi znalazło zatrudnienie.

Wioski kaszubskie płoną.

Wielkie pożary pod Chojnicami i Kartuzami.

Nasz chojnicki korespondent donosi nam:

W gminie Moszczenica, powiat chojnicki wybuchł pożar w stodole rolnika Zęnskego, wskutek czego spłonęło całe gospodarstwo z martwym i żywym inwentarzem. Właściciel gospodarstwa uszedł z rodziną jedynie z życiem. Stąd pożar przeniósł się na sąsiednie zabudowania gospodarcze rolnika Józefa Kowalskiego. Rozszalały żywioł strawił doszczętnie stodołę, szopy i chlew z nierogacizną. Spłonął także dom robotniczy. Ocalał jedynie dom mieszkalny masywnie zbudowany.

Silny wiatr zachodni przerzucił płomienie na gospodarstwo rolne Dobrindta, które również spłonęło. Ocalał jedynie dom mieszkalny. Spłonął jeszcze oddalony o kilkadziesiąt metrów stóg słomy rolnika Sułczyńskiego.

Dzięki energicznej akcji ratunkowej pożar zlokalizowano, gdyż zagrażał całej wiosce. Dzielnie spisała się chojnicka straż pożarna. W akcji ratunkowej brały udział straże pożarne z Niemiec z miejscowości Firchau i Gr. Jenznick.

W Linji powiatu kartuskiego wybuchł pożar w chlewie, należącym do rolnika Zygmunta Pobłockiego. Spalił się doszczętnie chlew, dom mieszkalny zajmowany przez dwóch lokatorów i drwalnia. Stąd pożar przeniósł się na sąsiednie zabudowania rolnika Leona Brzeskiego, niszcząc dom mieszkalny i chlew, oraz wszelkie ruchomości lokatorów Józefa Bullma i Bazylego Birry.

Bardzo poważnie okaleczony został p. Leon Koszałka, krewny jednego z lokatorów, który w czasie pożaru spał na strychu chlewa, gdzie na nim zapaliła się bielizna. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala w Kartuzach. Straty powstałe przez pożar są poważne.

Znowu dwa pożary w powiecie świeckim.

Świecie. Onegdaj w godzinach popołudniowych wybuchł pożar w zabudowaniach rolnika Jana Rogaleckiego w Bochlinie Szlacheckim. Spaliły się: dom mieszkalny, stajnia i stodoła oraz maszyny rolnicze i sprzęty domowe. Szkody wynoszą około 15.000 zł i zostaną pokryte ubezpieczeniem. Przyczyna pożaru nie została jeszcze ustalona.

W ub. czwartek wieczorem powstał pożar we wsi Sucha w zabudowaniach rolnika Bronisława Glabowskiego. (see above)

Akademickie Koło Pomorzan w Warszawie.

W ciągu swej dziewięcioletniej działalności (założone w 1925 roku), zdołało Akademickie Koło Pomorzan w Warszawie zorganizować kilkaset młodzieży pomorskiej, studjującej na wyższych uczelniach stolicy. Akademicy pomorscy, idąc za przykładem studentów z innych województw, zorganizowali w swem Kole stałe dyżury, na których ucząca się brać pomorska poznawała życie koleżeńskie, wyrabiała się społecznie, czytała prasę pomorską, urządzała wieczory dyskusyjne na przeróżne tematy oraz pomagała sobie w ciężkiej walce o byt.

A. K. P. P. W. szybko zwiększało swój zasięg organizacyjny. Współpracowano z Polską młodzieżą Szkolną, Ligą Morską, wydano jednodniówkę p. t. „Akademik Pomorski w Warszawie", urządzano wycieczki krajoznawcze oraz imprezy zabawowe.

Niemniej żywotną działalność wykazało Koło w akcji samopomocowej. Pozatem wyszukiwano kolegom pracę zarobkową.

Obecnie A.K.P.W. liczy 112 członków. Na walnem zebraniu A. K. P. W. obecny był kurator Koła, Jego Magnificencja Rektor Akademji Stomatolog. prof. dr. Nitsch. Wybrano nowy zarząd Koła na rok akademicki 1934/35 w osobach p. Morańskiego Czesława z Torunia (prezes), p. Kloki Huberta z Kartuz (wiceprezes), p. Kucę ze Starogardu (skarbnik), p. Wentowskiego z Tczewa (sekretarz), oraz p. Maciejewskiego z Tczewa (kierownik Referatu Kult.-Oświatowego).

Nowy zarząd Koła postanowił położyć nacisk na pracę społeczną akademików pomorskich. Obecnie młodzież pomorska zamierza nawiązać żywszy kontakt z swojem społeczeństwem drogą odczytów, prasy pomorskiej, urządzania wieczorów dyskusyjnych i przedstawień amatorskich. Społeczeństwo pomorskie winno wyciągnąć do swego akademika życzliwą pomocną dłoń, by mu tę pracę ułatwić, stwarzając dlań odpowiednie warunki do pracy. Zbliżają się ferje letnie, podczas których zamierzenia te możnaby zacząć realizować. Akademicy pomorscy czekają na życzliwe echo niniejszego apelu.

Tczew.

Szaleniec przed sądem. W ub. piątek na ławie oskarżonych przed tut. sądem grodzkim po raz niewiadomo który zasiadł znany w Tczewie 24-letni Jan Szaleniec, cukiernik z Poznania, który swego czasu usiłował dostarczyć do więzienia kasjarzowi Wieryczowi pilników i wytrychów do wyłamania się z więzienia. Tym razem Szaleniec oskarżony był o zniewagę słowną przełożonego tut. więzienia, naczelnika sądu sędziego Kostki, który wymierzył Szaleńcowi za przekroczenie regulaminu więziennego karę dyscyplinarną. Sąd pod przewodnictwem sędziego dr. Bugayskiego skazał Szaleńca, odpowiadającego z więzienia, na dalsze 4 miesiące bezwzględnego aresztu.

Rok III

FILM

Nr. 10.

Film barwny idzie na podbój świata.

Polski wynalazek dokonał przewrotu w kinematografji.

Rok ubiegły zapisał się w dziejach polskiej wynalazczości złotemi literami. Oprocz szeregu wynalazków, ważnych dla gospodarki światowej, **film barwny według pomysłu Szczepaników grozi podobnym przewrotem w przemyśle filmowym,** jakiego przed kilku laty dokonał film dźwiękowy.

Fotografja i film w kolorach naturalnych prawie od samego zarania prób kinowych były głównym ośrodkiem zainteresowania Jana Szczepanika. Jeszcze przed wojną światową zdobywa Szczepanik **sukcesy w dziedzinie kopjowania obrazów barwnych na drodze chemicznej.** W r. 1914 powstaje w Dreźnie fabryka, która ma eksploatować uzyskane patenty. Niestety, nienormalne stosunki powodują całkowite załamanie się finansowe przedsiębiorstwa i zubożenie znakomitego wynalazcy.

Niepowodzenia jednak nie skłaniają Szczepanika do porzucenia twórczej pracy. Szereg innych pomysłów zrealizowanych zostaje w latach pożogi wojennej. Równocześnie nasz genjalny rodak kontynuuje **prace nad stworzeniem filmu barwnego i właściwie już dziesięć lat temu kończy opracowanie wszystkich szczegółów swego pomysłu.** Przedwczesna śmierć odrywa niestrudzonego wynalazcę od jego warsztatu pracy. Pomysł swój pozostawia Szczepanik w spuściźnie synowi Zbigniewowi.

W końcu r. 1933 polski film barwny został ostatecznie przez Zbigniewa Szczepanika doprowadzony do zdumiewającej doskonałości i wyruszył na podbój świata.

Istota filmu barwnego

Problem filmu w kolorach naturalnych zasadniczo mógłby zostać rozwiązany różnemi metodami. Sprawa byłaby idealnie uproszczona, gdybyśmy potrafili **metodami fotochemicznemi odrazu otrzymać barwny obraz na taśmie filmowej.** Niestety, usiłowania fizyko-chemików, zmierzające do rozwiązania problemu w ten sposób, dotąd nie zostały ukoronowane żadnym wynikiem. Należy więc szukać innych dróg realizacji barwnej kinematografji.

Z fizyki znane są nam doświadczenia i zjawiska przyrody, udawadniające złożoność wszelkiego promieniowania. Analiza widmowa, czyli spektralna, uczy nas, że najbardziej zdawałoby się **jednorodne światło białe rozkładać można na olbrzymią skalę barw,** począwszy od koloru ciemno-purpurowego, a skończywszy na barwie ciemnofiołkowej. Otóż okazuje się, że wszystkie kolory dają się przedstawić jako mieszanki trzech zasadniczych składowych barw, a mianowicie: zieleni, błękitu i czerwieni. Zależnie od procentowego składu tych trzech kolorów otrzymywać można wszystkie dające się pomyśleć odcienie barw.

Możemy się już domyślić, że wobec tego **głównem zadaniem barwnej kinotechniki będzie rozkład, a następnie synteza barw naturalnych.** Przy zdjęciach zachodzi konieczność rozkładu na trzy zasadnicze kolory, przy wyświetlaniu zaś filmu należy znów połączyć poszczególne zdjęcia w kolorach zasadniczych.

Wynalazek Szczepanika.

Od tej teorji jednak do jej zasadniczej realizacji droga jest jeszcze bardzo daleka. Jeśli trzy aparaty do zdjęć filmowych zaopatrzymy w odpowiednie filtry barwne dla dokonania rozkładu kolorów, to liczyć się musimy z faktem, że każda filmowa z nieco innego położenia uchwyci dany obraz. Powstanie więc **„paralaksa przestrzenna".** Moglibyśmy dokonywać zdjęć zapomocą jednego aparatu, a następnie grupami po trzy barwić kolejno poszczególne obrazy na jedną z zasadniczych barw. Wtedy jednak powstanie **„paralaksa czasowa",** bowiem ruchomy przedmiot będzie wprawdzie zdjęty z tego samego miejsca, jednak grupa trzech obrazów nie będzie odpowiadała tej samej chwili. Wreszcie pamiętać należy, że **rozkład na barwy składowe powoduje utratę natężenia świetlnego,** co wywołałoby konieczność jeszcze bardziej rażącego oświetlenia aktorów. Jak więc widzimy, nasuwają się bardzo poważne trudności, zdawałoby się — trudności nierozwiązalne.

Polski film barwny według systemu „Szczepanik" uporał się z wszystkiemi wspomnianemi trudnościami. Ani paralaksa czasowa, ani też przestrzenna nie zachodzi, a w dodatku straty w jasności, w natężeniu świetlnem niema. Dla ścisłości wypada zaznaczyć, że obecnie istnieje już kilka systemów zagranicznych barwnej kinematografji, które jednak ze względu na **wygórowane koszty produkcji pozwalają na stosowanie tego rodzaju filmów kolorowych jedynie w wyjątkowych wypadkach.**

Zalety polskiego filmu barwnego.

System „Szczepanik" jest **bezkonkurencyjny zarówno z punktu widzenia doskonałości obrazów, jak i ze stanowiska gospodarczego.** Koszty produkcji filmów barwnych powiększają się zaledwie o 20%, a przy aparaturze, służącej do wyświetlania filmów, wystarczy zakup niedrogiego uzupełnienia. Wreszcie wypada jeszcze wspomnieć o bardzo ważnym szczególe: udźwiękowienie Szczepanik — filmu nie pociągającego za sobą absolutnie żadnych dodatkowych kosztów.

Wybitną zaletą polskiego filmu barwnego jest to, że **jego obrazy odznaczają się zdumiewającą naturalnością.** Bodajże do najtrudniejszych objektów filmowych należy płomień. Ogień, który rozpala się na ekranie w stożku świetlnym aparatury Szczepaników, wywołuje całkiem naturalne wrażenie. Również **kwiaty oraz ubarwienie ptaków tropikalnych wychodzą wspaniale na zdjęciach Szczepanik-filmu.**

Zbigniew Szczepanik zamierza obecnie zrealizować wielkie widowisko kolorowo-dźwiękowe, któreby specjalnie pozwoliło uwydatnić niezwykłe zalety artystyczne barwnego filmu. **Ponieważ nasz znakomity wynalazca zgóry odrzuca wszelką pomoc niepolskiego kapitału, napotyka na wielkie trudności finansowe.** Sądzić jednak należy, że niepospolita jego energja pomoże mu wprowadzić w czyn swe zamiary. Rozpocznie się wtedy nowa era przemysłu filmowego.

Charlie Chaplin rozpoczął nakręcanie nowego swojego filmu „Majątek bez właściciela". Wraz z Chaplinem występuje jego narzeczona Piulette Goddard. Po ukończeniu tego filmu Chaplin zamierza zrobić wersję dźwiękową filmu „Opinja publiczna", który przed laty zrealizował wraz z Janem de Limur i Abadie d'Arst.

W Rzymie zakończono obrady międzynarodowego kongresu filmu edukacyjnego. Przyjęto szereg rezolucyj o wszechstronnem zastosowaniu filmów w nauczaniu, w pedagogice, w popularyzacji wiedzy, oraz w dziedzinie współpracy międzynarodowej. Na bankiecie pożegnalnym, wydanym na cześć delegatów przez włoskiego ministra oświaty Ercole, w imieniu delegacji polskiej przemawiał Ryszard Ordyński.

George Raft trenował się przez sześć tygodni pod fachowem kierownictwem Jose „Pepe" Ortiza, najsłynniejszego z meksykańskich matadorów, aby uniknąć używania doubla w filmie „Dźwięk pobudki". Raft odegra sam najniebezpieczniejsze nawet momenty emocjonującej walki byków, którą będziemy podziwiać w tym filmie.

„Przygody młodego człowieka w Polsce". Słynny artysta filmowy Gustaw Fröhlich w maju tego roku przystępuje do nakręcania filmu p. t. „Przygody młodego człowieka w Polsce". W filmie tym Fröhlich występuje w głównej roli. — Nakręcenie tego filmu — filmy tego rodzaju w Niemczech prawie nie są znane i dotychczas ukazywały się dopiero dwa filmy o Polsce p. t. „Die Warschauer Zitadelle" i „Das Kriegsgericht in Gorlice" — oczekiwać należy z wielkiem zainteresowaniem.

—::—

Przedstawiamy nową „gwiazdę":

HARRY WILCOXON.

Przez długi czas Cecil B. de Mille szukał bohatera do swego najnowszego filmu p. t. „Kleopatra". Wreszcie zdecydował zaangażować **młodego angielskiego aktora dramatycznego Harry Wilcoxona,** który wyróżnia się doskonałą budową oraz nadzwyczajnym timbrem głosu.

Przed rozpoczęciem karjery artystycznej był urzędnikiem, wojażerem, następnie **jako członek giełdy londyńskiej dorobił się znacznego majątku.** Marzył jednak ciągle o scenie. Porzucił giełdę i wstąpił do zakładu krawieckiego, jako zwyczajny praktykant.

Wilcoxon ma sześć stóp wzrostu, waży 190 funtów angielskich. Ma niebiesko-zielone oczy, jest szatynem. **Doskonała jego budowa przyczyniła się do tego, że łudząco przypomina Marka Antoniego.** Poza karjerą artystyczną, jest on znanym artystą malarzem i wystawa jego prac odbyła się w Londynie przed paru miesiącami i cieszyła się wielkiem powodzeniem. Jest doskonałym bokserem, pływakiem, kolekcjonerem antycznych mebli, porcelany, srebra oraz starych obrazów. **Wilcoxon gra rolę Marka Antoniusza w filmie reż. Cecila B. de Mille'a p. t. „Kleopatra".**

Kocha... Lubi... Szanuje...



Scena z świetnej komedji polskiej z Lodą Halama, Zulą Pogorzelską, Eugenjuszem Bodo i Walterem p. t. **„Kocha... lubi.. szanuje..."**, która wchodzi na ekran kina „Kristal" już od jutra.

Czy wiecie że...

Sally Eilers, zdobywająca coraz to większą popularność, jest najbardziej wszechstronną osóbką z pośród gwiazd filmowych: jeździ doskonale konno, gra w tenisa i golfa, świetnie pływa, tańczy na lodzie, chodzi po linie, prowadzi auto z szybkością 140 klm. na godzinę i włada biegle 5 językami.

Clara Bow otrzymała od jednego ze swoich licznych wielbicieli parę białych myszek jako nagrodę za świetną grę w filmie „Hopla". Obecnie Clara jest bardzo zajęta: tresuje białe myszki.

Jeden z największych kinoteatrów praskich wyświetla film polski „Księża Łowicka".

Monumentalny film. Reżyser George Fitzmaurice, twórca „Mata Hari" i szeregu innych czołowych filmów amerykańskich, skończył już w atelier Foxa nakręcanie monumentalnego obrazu „All Men are Ennemier" (Wszyscy ludzie są wrogami"). Film ten ma podobno przewyższyć słynną foxowską „Kawalkadę". W rolach głównych ukażą się m. in. Hugh Williams i Helen Twelvetres.

Karloff przypomni się polskiej publiczności w trzech wielkich filmach, reż. Jamesa Whale'a: w „Golemie", wg. popularnej powieści Meyerlinga, „Podróży na Marsa" i „Powrocie Frankensteina".

Ustawa w sprawie filmów i ich wyświetlania

wchodzi w życie z dniem 31 lipca br.

Prowadzenie kina wymaga pozwolenia wojewódzkiej władzy administracyjnej.

Ogłoszona została ustawa w sprawie filmów i ich wyświetlania. Ustawa ta wchodzi w życie z dniem 31 lipca br.

Na mocy tej ustawy prowadzenie przedsiębiorstwa sprzedaży i wynajmu filmów wymaga uzyskania koncesji wojewódzkiej władzy przemysłowej.

Rada Ministrów może regulować przywóz filmów z zagranicy.

Prowadzenie kina wymaga pozwolenia wojewódzkiej władzy administracyjnej.

Pozwolenie na prowadzenie kinematografu jest ściśle osobiste i nie może być przeniesione na inne osoby fizyczne lub prawne. Jedynie wdowy i małoletnie dzieci przedsiębiorcy mogą otrzymać przedłużenie pozwolenia na czas wdowieństwa względnie małoletności.

Laboratorja i wytwórnie filmowe muszą być zatwierdzone przez wojewódzkie władze przemysłowe.

Do obsługi aparatu w kinie wolno używać tylko mechanika, który zdał egzamin zawodowy z pomyślnym wynikiem.

Wolno wyświetlać publicznie tylko te filmy, które uzyskały pozwolenie. Wyświetlanie filmów w klubach, kasynach i stowarzyszeniach uważa się za publiczne.

Ustawa upoważnia Radę Ministrów do ustanowienia opłat za wystawienie pozwoleń na wyświetlanie filmów. Opłaty te przeznaczone będą na popieranie krajowej wytwórczości filmowej.

Filmy wolno wyświetlać tylko przed osobami, które ukończyły 18 lat życia. W przerwach wyświetlania filmów dozwolonych dla młodzieży, nie wolno demonstrować reklamówek niedozwolonych i nieodpowiednich dla młodzieży.

Publiczne wyświetlanie filmów przed dziećmi poniżej lat 6 jest zakazane.

Władza może ograniczyć pozwolenie na wyświetlanie filmu ze względu na interes publiczny.

Przekroczenie przepisów ustawy ulega karze administracyjnej.

Biura filmowe, które powstały przed ogłoszeniem nowej ustawy nie tracą praw nabytych.

Nowa ustawa nie narusza postanowień umów międzynarodowych.

Świetny zespół cygański.



jest jedną z największych ozdób nowego filmu Ufy p. t. „Księżniczka Czardasza", osnutego na tle popularnej operetki.

„Boczna ulica" Adolfa Hitlera.

Piękna Leni Riefensthal rozkochała w sobie brunatnego kanclerza.

Znany francuski dziennikarz, Jean Mezerelle, ogłasza interesujące szczegóły, dotyczące życia i karjery trzech gwiazd niemieckich: mianowicie **Eryki Patzek, Marleny Dietrich i Leni Riefensthal.**

Głośną była niedawno **przygoda miłosna księcia szwedzkiego, Sigwarda** i młodej artystki filmowej Eryki Patzek. Przygoda ta, która skończyła się ślubem młodej pary, zaczęła się **jak w bajce o kopciuszku i księciu.** W atelier „Ufy" w Berlinie pracował młodzieniec imieniem Holgen. Zajmował on stanowisko asystenta reżysera przy jednym z filmów, w którym debiutowała Eryka Patzek. Holger więcej czasu poświęcał pięknej Eryce, niż produkcji filmu. Przystojny asystent spodobał się Eryce. **Powoli flirt zamienił się w wielką miłość.** Młodzi postanowili pobrać się. Można sobie wyobrazić zdziwienie Eryki kiedy dowiedziała się w urzędzie stanu cywilnego, że **narzeczony jej jest księciem krwi.**

Nie była to jednak pierwsza przygoda miłosna szwedzkiego księcia. W roku 1928, kiedy miał on 20 lat, spotkał w jednem z kin Sztokholmu, **Gretę Garbo,** która bawiła na wywczasach w Szwecji. Przedstawiono księcia popularnej aktorce filmowej. Dwór szwedzki dowiedział się o flircie księcia z gwiazdą. Greta otrzymała nakaz opuszczenia Szwecji w ciągu 24 godzin, księcia zaś wysłano do Francji, a następnie do Niemiec, by **„wywietrzała mu z głowy miłość do Grety".** Pierwsza miłość „wywietrzała" ale zato przyszła nowa miłość do Eryki Patzek, która doprowadziła do mezaljansu księcia i utracenia przezeń praw książęcych.

Romantyczną jest również, według opowieści p. Mezerette, — **karjera gwiazdy filmowej, Leni Riefensthal.** Aktorkę tę znamy z licznych filmów górskich, niedawno zaś widzieliśmy ją w obrazie **„S. O. S. Góra Lodowa".**

Leni Riefensthal uchodzi powszechnie w Berlinie **za bliską znajomą i nawet za sympatję Adolfa Hitlera,** obecnego dyktatora Niemiec. Znajomość ich datuje się z przed pięciu lat, kiedy urodziwa gwiazda, pracująca podówczas w Monachjum, **często tam spotykała przyszłego Führera.** Nie jest tajemnicą w Niemczech, że Leni Riefensthal **należy do grona osób najbliższych Hitlerowi, obok pani Bechstein i pani Wagner.**

Pochodzenie pięknej Leni jest osłonięte tajemnicą. Wiadomo jedynie, że urodziła się w Rosji i że **matka jej była żydówką.** Występowała ona w słynnym balecie rosyjskim, a w roku 1922 ukazała się po raz pierwszy na scenach niemieckich. W okresie od 1923 do 1927 roku dała Leni Riefensthal szereg gościnnych występów w Paryżu, Londynie i Brukseli, a następnie zaczęła występować w obrazach produkcji Tsenknera. Alpinistka z zamiłowania, świetna sportsmenka, jedna z najzdolniejszych tancerek europejskich, szybko zwróciła na siebie uwagę wytwórców filmowych, którzy zaczęli jej powierzać role filmowe w filmach, poświęconych turystyce wysokogórskiej.

Leni w czasie jednej z konferencyj prasowych oświadczyła o Hitlerze:

— **Hitler jest, mojem zdaniem, największym człowiekiem, jaki kiedykolwiek się narodził. Jest piękny i mądry!** Wszyscy nasi wielcy mężowie, Nietsche, Bismarck i in. mieli wielkie wady! Jedynie **Hitler jest bez wad.**

Tych kilka słów świadczy najwyraźniej **o wielkiej miłości Leni do Adolfa Hitlera.** Leni nie jest zazdrosną o swego przyjaciela. **Towarzyszy mu ona w podróżach wypoczynkowych do Wachenfeldu i znajduje się przy jego boku,** kiedy przebywa on w Brunatnym Domu w Monachjum.

Kanclerz często odwiedza swoją przyjaciółkę w jej wspaniałych apartamentach w hotelu „Exelsior" w Berlinie. Do hotelu tego **nie** wchodzi nigdy przez główne wejście od Stresemanstrasse, lecz korzysta z **bocznego wejścia** Schonebergerstrasse.

Przyjaźń z kanclerzem zapewniła Leni Riefensthal wysokie stanowisko **kierowniczki jednego z wydziałów urzędu filmowego.** Nie należy jednak przypuszczać, by wchodziły tu w rachubę względy finansowe. **Miłość Leni do Hitlera jest szczera, bezinteresowna. Trwa ona pięć lat i trwać będzie wiecznie** — tak oświadczyła Leni.

Inaczej jest z **Marleną Dietrich.** Nie lubi ona Hitlera i zdradza to na każdym kroku. W r. 1932 Marlena przybyła do Niemiec na wypoczynek. Otoczyli ją dziennikarze i zaczęli zadawać pytania na tematy polityczne. Marlena przerwała dyskusję, oświadczając:

Jestem tylko aktorką! Jest conajmniej dziwnem wymaganie odemnie opinji na tematy polityczne!

Kiedy jeden z dziennikarzy napisał, że Marlena oświadczyła mu:

— **Wrócę do Niemiec, kiedy nie będzie tam Hitlera!** to złotowłosa Wenus natychmiast zażądała sprostowania, że tego nigdy nikomu nie mówiła. Nic w tem dziwnego, gdyż rodzice artystki mieszkają obecnie w Niemczech.

W rozmowach z dziennikarzami amerykańskimi Marlena oświadczyła, że w roku bież. wyjedzie na urlop do Francji, a później znowu wróci do Hollywood.

Hitler i Marlena Dietrich? Jakie stosunki osobiste łączyły te dwie postacie tak popularne? Marlena wakacje swoje spędzała w roku 1933 we Francji. Mieszkała na Rivierze razem ze swoją córeczką. Pewnego dnia zgłosił się do niej jakiś tajemniczy osobnik, wysoki blondyn. Zachowanie się jego zdradzało, że był to wojskowy, który nie zupełnie swojo czuł się w cywilnem ubraniu. Oświadczył on Marlenie, że przybywa z polecenia kanclerza. Gwiazda musi na życzenie Hitlera na stałe wrócić do Niemiec i pracować tylko w wytwórniach niemieckich. Wszyscy zdolni artyści niemieccy powinni zjednoczyć się we wspólnym wysiłku nad podniesieniem kinematografji niemieckiej. **Obiecano Marlenie odpowiednio wysokie stanowisko i gażę.** Dla niewiadomych bliżej powodów Marlena odrzuciła tę propozycję. Prawdopodobnie **decyzja ta wywołana została względami czysto osobistemi.** Marlena nie chce rozstać się ze swoim stałym reżyserem Sternbergiem. Reżyser ten jednak w obecnych warunkach nie może pracować w Niemczech. Podobno Marlena zażądała, by pozwolono jej pracować razem ze Sternbergiem, ale ten warunek został odrzucony. Marlena do Niemiec tak prędko nie powróci.

Szaleniec zastrzelił adwokata.

Niezwykła tragedja rozegrała się w majątku Grochocin pod Płockiem. Do dzierżawcy tego majątku, 50-letniego Mieczysława Chapińskiego przybył kurator tego majątku adw. Baliński z Warszawy. Podczas sprawdzania ksiąg buchalteryjnych między dzierżawcą a adwokatem wybuchł gwałtowny spór. Dzierżawca wydobył rewolwer i oddał kilka strzałów do adwokata, kładąc go trupem na miejscu. Po krwawym czynie Chapiński wystrzałem w skroń popełnił samobójstwo.

Zlot harcerzy w Trzemesznie.

Czem jest harcerstwo polskie dla państwa i społeczeństwa, najlepiej świadczą komunikaty i rozporządzenia władz szkolnych. Jaką rolę odgrywa w Związku Harcerstwa Polskiego harcerstwo wielkopolskie, ilustrują najlepiej przemówienia i obrady ostatniego zjazdu okręgu Związku Harcerstwa Wielkopolskiego. Aby szersze warstwy społeczeństwa naszego poznały dążenia i pracę harcerstwa polskiego, aby w życiu codziennem razem z niem pracowało nad urobieniem obywatela, żołnierza-harcerza, urządzają poszczególne komendy hufców zloty na swych terenach. Komenda hufca na powiat Mogilno urządza I. zlot hufca w dniach 19—21 maja br. (właściwy zlot w dniu 20. bm.). Celem zlotu jest zaznajomienie społeczeństwa z całokształtem ruchu harcerskiego. Przekonani jesteśmy, że na I. zlocie naszego powiatu nie zabraknie nikogo z Szan. Obywatelstwa najbliższej okolicy, jak i bratnich drużyn harcerskich.

Z rewolwerem zamiast z kwiatami

odwiedzał narzeczoną.

Przed sądem grodzkim w Toruniu toczyła się niecodzienna sprawa. Na ławie oskarżonych zasiadł niejaki 22-letni Wiktor Kruk, który pod groźbą rewolweru zmuszał swą narzeczoną 21-letnią Martę M. do „dalszego kochania i wyjścia za niego zamąż".

Oskarżony tłumaczył się podczas rozprawy, że był w pannie Marcie bardzo zakochany i gdy zaczęła ona go unikać, „chciał ją tylko nastraszyć, aby nadal z nim chodziła i została jego żoną".

Nadobna panna Marta w swem zeznaniu oświadcza, że początkowo darzyła Wiktora Kruka wzajemnością, lecz gdy spostrzegła, że nadużywa on alkoholu, straciła doń serce i nie chciała się z nim spotykać. Kruk jednak w dalszym ciągu się nią interesował. Gdy pewnego razu ją spotkał, wydobył z kieszeni rewolwer i zagroził, że „jeżeli z nim zerwie, to ją zastrzeli".

W wyniku rozprawy sąd skazał niefortunnego adonisa na tydzień aresztu z zawieszeniem na 5 lat.

Kilka słów o wyglądzie Grudziądza.

Niejednokrotnie już zajmowaliśmy się w piśmie naszem nieestetycznym wyglądem całego szeregu domów, parkanów i t. p. Rzecz zrozumiała, że do tak smutnego wyglądu przyczynił się w wielkiej mierze srogi kryzys, który nie pozwala przeciętnemu właścicielowi domu na lepsze konserwowanie swego budynku. Niejednokrotnie jednak wystarczy trochę dobrych chęci i dobrej woli, aby znaczące się na ścianach czy parkanach ślady starości przyozdobić. Mamy na myśli kilka miesięcy okresu letniego, w którym to przez upiększenie balkonów czy okien kwiatami lub też przyozdobienie parkanu zielenią nadaje się szarym murom zupełnie inny wygląd. Miasto nasze słynie zresztą z dbałości obywatelstwa o kwiatową dekorację miasta. Przyczynia się do tego oczywiście w wielkim stopniu Tow. Upiększenia Miasta, którego działalność jest powszechnie znaną. Ponieważ ten okres zdobnictwa kwiatami już się zbliża, apelujemy do wszystkich, aby nie zatracali pięknej tradycji, a temsamem przyczynili się do estetyczniejszego wyglądu naszego miasta.

Inżynierowie-elektrycy u Ojca św.

Miasto Watykańskie, 14. 5. (KAP) Ojciec św. udzielił audjencji przeszło dwustu inżynierom-elektrykom, którzy przedtem zwiedzili urządzenia techniczne Watykanu, nie ukrywając podziwu nad ich wysoką wartością.

Ojciec św. dziękując za uznanie, zaznaczył, że choć urządzenia te są skromne rozmiarami, pragnieniem jego było, by jak najbardziej odpowiadały wymaganiom współczesnego postępu. Papieżowi przypominają się słowa słyszane od św. Jana Bosko, który kiedyś powiedział mu, że **pragnie być zawsze w awangardzie prawdziwego postępu.** To samo pragnie Ojciec św. i sam jest, że cel swój osiąga dzięki współpracy osób ożywionych wielką inteligencją i głębokiem oddaniem.

Przemówienie swe zakończył Ojciec św. udzieleniem obfitych błogosławieństw.

Kulą w szyję za zerwanie gałązki bzu.

Tragiczny wypadek wydarzył się we wsi Olsza, gminy Mroga-Dolna, powiatu brzezińskiego. Wieśniak, Jan Świderek, stojąc wieczorem w oknie, wychodzącem na ogród, ujrzał jakiegoś osobnika, który wszedł do ogrodu i począł zrywać bez. Świderek nie namyślając się wiele, wystrzelił z rewolweru. **Strzał był celny.** Amator bzu z jękiem upadł na ziemię. Tymczasem Świderek zamknął okno i najspokojniej udał się na spoczynek. W chwilę później jęki postrzelonego zaalarmowały dozorcę wioskowego, który zbudził kilku wieśniaków. Ci zajęli się rannym, którym okazał się mieszkaniec tejże wsi, 23-letni Stanisław Matysiak. — Matysiak został postrzelony w szyję. Ciężko rannego przewieziono do szpitala, a Świderka aresztowano.

Niezwykłe samobójstwo szofera

po katastrofie samochodowej.

Bukareszt. W pobliżu Ploesti wydarzyła się katastrofa samochodowa. **Samochód ciężarowy jednego z towarzystw naftowych stoczył się do przydrożnego rowu** i wpadł na grupę robotników, zajętych czyszczeniem rowu. Ośmiu robotników i kobieta z kilkuletniem dzieckiem zostali przygnieceni. Szofer, w przystępie rozpaczy, popełnił **samobójstwo, wspinając się na maszt przewodów elektrycznych o wysokiem napięciu.** Rażony prądem, poniósł śmierć na miejscu. Ofiary nieszczęśliwego wypadku przewieziono do szpitala.

Postrach afrykańskich farmerów.

Trzody dzikich słoni. — Spustoszenie w ciągu jednej nocy. — 20.000 słoni w Uganda. — Zemsta słoni za strzały.

W kolonji Kenia, w obszarze Tagganjika i w Uganda, trzody dzikich słoni doprowadzają często farmerów do rozpaczy. Popyt na kość słoniową zmniejszył się. Sporządza się n. p. coraz mniej klawiszy fortepianowych. z kości słoniowej. Nawet kule bilardowe, które sporządzano dawniej z najlepszych zębów słoni, fabrykuje się obecnie z taniego materjału.

W ten sposób słonie afrykańskie mają spokój. Według ostatniego obliczenia znajduje się w Uganda **ponad 20.000 słoni,** — które otoczone są państwową opieką. Farmerzy cierpią z powodu nich bardzo wiele.

Jak straszne są takie odwiedziny w cichych godzinach niesamowitej afrykańskiej nocy! Olbrzymie ciemne postacie wyłaniają się tu i tam z przeraźliwym rykiem i wyciem. **Stodoły i domki walą się pod ich potężnemi kłami, drzewa wylatują w powietrze z korzeniami.** Kilometrowe płoty zwiane są z powierzchni ziemi jak pajęczyny. Rowy, służące do nawadniania pól, są tak stratowane, że nie zostaje po nich śladu. Przez całą noc rozszalałe te zwierzęta **jedzą i niszczą wszystko z djabelską rozkoszą.** O świcie wycofują się w gąszcze niedostępnych dżungli.

Kiedy nazajutrz wzejdzie tropikalne słońce i **oświetli widownię,** oczom farmera przedstawia się tragiczny widok. **Plon pracy całorocznej jest doszczętnie zniszczony, cała jego farma zamieniona jest w pustynię.** Jak gdyby przejechały przez nią tysiące walców parowych. Wprawdzie farmer, jego żona i służba mogli strzelać z okien do rozszalałych zwierząt, lecz taka „interwencja" jest bardzo niebezpieczna. Zdarzały się wypadki, że przewodnik trzody słoni prowadził rozszalałą gromadę wprost na chałupę farmera, z której padły strzały. Wówczas chałupa wylatywała w powietrze, zmiażdżona potężnemi łapami, a ludzie ginęli pod jej szczątkami. Tragedja kończyła się tem, że rozwścieczone słonie rozrywały ludzi lub miażdżyły ich jak muchy.

Nadkomisarz prowincji Nofthern opowiedział wypadek, który wydarzył się niedawno w jego posiadłości: „O godzinie drugiej nad ranem rozległ się krzyk moich chłopców: Słonie! Wyskoczyłem z łóżka, wyjrzałem na dwór i zobaczyłem pięć potężnych słoni, które żarły spokojnie moje zboże. Czy sądzice, że im przeszkodziłem? Nie, pozwoliłem im najeść się do syta, bo w przeciwnym razie **wysadziłyby mój dom w powietrze.** I pomyśleć, że w Londynie, w Towarzystwie ochrony fauny państwa brytyjskiego zbiera się konferencja pod protektoratem lorda Ouslowa. To szczęście, że uczestnicy tej konferencji nie wygłaszają swoich mów tutaj, w tej części ziemi, wśród tych dzikich słoni, ich wściekłych kłów i miażdżących nóg. Bo gdyby to zrobili tutaj, nasi dzielni pionierzy nie wytrzymaliby dłużej. — Chwyciliby poprostu za karabiny i wystrzelaliby wszystkich tych miękkich gardłaczy".

Przygoda posła Petryckiego.

W Tomaszowie Mazowieckim został zwołany wiec Stronnictwa Narodowego, na którym przemawiał specjalnie przybyły mówca z Warszawy, poseł Petrycki. W chwili, gdy poseł wyraził się ujemnie o rządach Piłsudskiego jacyś młodzieńcy rzucili się na posła i usiłowali go pobić. Interwencja policji uratowała posła z rąk napastników.

Bilans Funduszu Bezrobocia.

Warszawa, 15. 5. (tel. wł.) Wczoraj został przez komisję rewizyjną zatwierdzony bilans Funduszu Bezrobocia za rok 1933. Według zestawień świadczenia zasiłkowe w roku ubiegłym wyniosły 26.360.365 zł. Koszty administracyjne wyniosły 3.798.198 zł. Nadwyżka dochodów nad wydatkami za rok ubiegły wyraża się sumą 1.254.714 złotych.

Polska zawsze wierna?

Żyjemy w kraju naszym w chwili obecnej jeszcze pod wrażeniem orędzia księży biskupów, wydanego z powodu szerzenia się zła i oszczerczych potwarzy na Kościół katolicki i jego duchowieństwo. W orędziu tem najdostojniejsi arcypasterze wskazali nam katolikom te organizacje, przez które to zło jest propagowane i szerzone.

Zdawaćby się mogło, że społeczeństwo katolickie w Polsce się przebudzi i nastąpi to, o czem pisał ks. Rostworowski ze Zgromadzenia Jezusowego. Jest bowiem najwyższy czas, aby pod wrażeniem listu, który podpisali wszyscy biskupi Polski, **pociągnąć granice pomiędzy katolikami wierzącymi a niewierzącymi,** pomiędzy tymi, którzy jako wierzący katolicy swe obowiązki wobec Boga i Kościoła spełniają, a między tymi, co to **niby są katolikami** a w domach swych hołdują **nowoczesnemu pogaństwu** i co gorsza, Kościół i jego sługi zwalczają i błotem bluźnierstw i potwarzy obrzucają.

A pomiędzy tymi wierzącymi a niewierzącymi jest jeszcze jeden rodzaj katolików, o których się mówi **ni to zimny, ni to ciepły,** ani katolik ani poganin. I nie wiadomo, czy ten rodzaj katolików nie wyrządza sprawie katolickiej w Polsce największej szkody. Jest to masa bierna i na wszystkie przejawy życia naszego katolickiego obojętna. Spotykamy tych znieczulonych i obojętnych we wszystkich warstwach społeczeństwa naszego, ale **najwięcej jest ich u góry,** wśród tych, co mają być solą narodu, a na których dół spogląda i bierze przykład dla siebie. Jest już rzeczą stwierdzoną, że warstwy inteligencji naszej polskiej nie dorosły do tych zadań, przed jakiemi ich stawiła zmartwychwstała ojczyzna, tak pod względem państwowym, gospodarczym jak i społecznym. A co się tyczy sprawy wiary i Kościoła, to szkoda dla wielu, że w kościele katolickim sakrament chrztu św. otrzymali.

Kto obserwuje życie religijne i społeczne w Polsce, musi przyznać, że są czynniki w kraju, które całą siłą dążą do tego, aby Kościół katolicki i jego duchowieństwo zepchnięty został do roli kopciuszka, który w sprawach państwowych, społecznych i wychowawczych nic niema mieć do powiedzenia.

Weźmy np. **sport,** ile tam wkłada się wysiłku i kosztów. Głoszone hasło: „W zdrowem ciele — zdrowy duch" jest bardzo piękne i ładne, ale jest ciekawą rzeczą, iż **czem więcej duch i ciało jest wysportowane,** tem więcej **liczba urodzin w Polsce spada!** Przytaczam to dlatego, że w niedzielę i święta **przed południem,** w czasie kiedy każdy wierzący katolik śpieszy do kościoła, aby spełnić swój obowiązek wobec Boga, place sportowe są przepełnione cisnącymi się ciekawskimi, których więcej interesują sporty, niż kościół i nabożeństwo.

Czy w tem my, katolicy, jesteśmy w porządku?

Czy postępowanie takie nie prowadzi do zobojętnienia i lekceważenia wiary?

Drugi przykład: wejdźmy **w dni postne do jadłodajni albo do restauracji.** Cóż tam widzimy? Jakże mało jest tych, którzy się liczą z nakazem Kościoła. Piszę nie poto, aby tych zjadaczy świńskich kopyt nawracać, ale dlatego, aby wykazać, że są katolicy, którzy więcej cenią sobie świńskie kopytka, niż przykazania Kościoła katolickiego. A że przy takiem nastawieniu przychodzi potem apetyt na **kobietki,** to jest zrozumiałe, i to nietylko u młodszych, ale i u poważnych ojców, a nieraz i u takich, którzy są już dziadkami. **Wierność małżeńska** to głupstwo, to dobre dla „dewotów" i zacofańców. A gdy takim, co tak z lekkiem sercem depcą nakazy Kościoła zwrócić uwagę, że postępowanie jest niegodne katolika, objawiają wielkie oburzenie i mają na to sto odpowiedzi.

W sprawie **Legjonu Młodych** też nie jesteśmy w porządku. Czy w stosunku do tej organizacji, która jest potępiona w orędziu ks. ks. biskupów za wrogie stanowisko wobec Kościoła coś zrobiono ze strony katolików? Czy powstał jaki odruch wobec tej organizacji? Nie! Ojcowie w bractwach i towarzystwach kościelnych, a synowie w Legjonie Młodych. Nie kto inny, tylko prasa Legjonu Młodych żądała, aby duchowieństwo katolickie traktowano jako **cudzoziemców,** jako obywateli drugiej klasy.

Albo taki kwiatek Legjonu Młodych „Na Przełomie", nr. 3 z dnia 15 kwietnia, organ komendy w Opatowie i Ostrowcu, tak pisze o Kościele: „Koniecznem więc było po śmierci pasterzy zarażonej trzody, że do zwierzyńca ostrowieckiego sprowadzili **weterynarzy** (ks. ks. Misjonarzy), którym polecili leczyć chore owieczki. Potrzebna była misja do Ostrowca. Grzeszni ludziska dostąpią częściowego lub nawet całkowitego odpuszczenia grzechów, a zapobiegliwi pasterze mają w perspektywie powiększenie stada nowemi owieczkami, i co za tem idzie powiększenie swoich obrotów".

I organizacja, posiadająca taką prasę, śmie twierdzić, że Kościoła katolickiego nie zwalcza?!

A jak było tego roku **1-go maja?**

Czy zastępy Legjonu Młodych nie świętowały jednocześnie z komunistami, z Bundem żydowskim i socjalistami? Czy to nie zakrawa na kpiny z nas katolików, że organizacja, posiadająca taką prasę i urządzająca pochody pierwszomajowe, urządza **zbiórkę na budowę nowego kościoła?..**

A my katolicy co przeciw temu robimy?

Najlepszym przykładem jest ostatni obchód **Dnia Robotnika Katolickiego.** Okazuje się, że śpimy tak jak spaliśmy. Mówimy, że na to są księża, aby bronić wiary, Kościoła i siebie, że Akcja Katolicka to wymysł Kościoła, apostolstwo świeckie — wymysł Rzymu. Wrażenia z Dnia Robotnika Katolickiego wypadnie zresztą omówić osobno.

Czy wobec takiego postępowania i takiej bierności ze strony nas, katolików, możemy utrzymać historyczne powiedzenie jednego z ojców Kościoła: „Polonia semper fidelis". Polska zawsze wierna? Niech na to pytanie odpowiedzą wszyscy, którym przyszłość Polski katolickiej nie jest obojętna.

Obserwator.

Jak w kraju Beczuanów witano angielskiego księcia Jerzego...



W tegorocznym kalendarzu „Dziennika Bydgoskiego" znajdą czytelnicy nasi na stronie 85 widok osady murzyńskiej szczepu Beczuanów oraz wzmiankę o przywódcy szczepu tegoż, niejakim Czekedim, którego władze angielskie musiały usunąć z zajmowanego przezeń stanowiska z tego powodu, iż dopuścił do ukarania chłostą Europejczyka Mac Intosha, wbrew prawu dla ochrony białej rasy w Afryce. W uwagach naszych wspominaliśmy wówczas, że władze angielskie niewątpliwie przywrócą Czekediemu dowództwo nad szczepem Beczuanów, o ile okaże on skruchę i przeprosi należycie suwerenów swoich za nieposzanowanie praw europejskich. Przewidywania nasze spełniły się, gdyż Czekedi ustanowiony został nanowo przywódcą swego szczepu, a na zdjęciu powyższem widzimy, jak w towarzystwie swej świty owacyjnie wita zwiedzającego obecnie kraj Beczuanów księcia Jerzego.

Skazany na śmierć oficer ukraiński

z więzienia dowodzi swej niewinności.

Skazany w r. 1930 na śmierć za zbrodnie, popełnione przed 16-tu laty oficer b. armji ukraińskiej, Włodzimierz Waldemar Pańkow, za pośrednictwem swego obrońcy, adw. Hofmokl-Ostrowskiego wniósł do Sądu Najwyższego, **prośbę o rewizję procesu i wznowienie postępowania dowodowego.**

Włodzimierz Pańkow był porucznikiem-**dowódcą kompanji armji ukraińskiej** i brał udział w walkach polsko-ukraińskich. Dnia 6 grudnia 1918 r. we wsi Koniowie pod Stanisławowem **zamordował on dwóch chłopów Polaków.** Po kontrofensywie polskiej na wiosnę 1919 r. Pańkow został ranny. Po wyzdrowieniu mianowano go komendantem ukr. PKU. w Kałuszu, gdzie **zabił bez sądu sierżanta ukraińskiego, zatrzymanego przez patrol za pijaństwo.** Po rozbiciu armji ukraińskiej Pańkow uciekł do Rumunji, potem wędrował po różnych krajach, aż w r. 1930 powrócił do Polski i osiadł w Dolinie pod Stanisławowem.

Na podstawie oskarżeń ludności Pańkow został **aresztowany i stawiony przed sądem przysięgłych w Samborze, który skazał go w 1930 r. na śmierć.** Karę śmierci zamieniono w drodze amnestji na 15 lat ciężkiego więzienia.

Po 4-ch latach uwięzienia, Pańkow zażądał wznowienia postępowania dowodowego i rehabilitacji. Powołuje się m. in. na to, że **w b. armji ukraińskiej było kilku oficerów tegoż nazwiska, a jeden z nich, ataman Pańkow odznaczał się szczególnem okrucieństwem.** Dowodzi, że ataman Pańkow winien jest zbrodni. Siedząc w więzieniu Włodzimierz Pańkow zdołał odszukać byłego swego dowódcę Krausa, obecnie zamieszkałego w Gratzu. Kraus ujawnił wobec obrońcy notatki, z których wynika, że **Włodzimierz Pańkow dnia 6 grudnia 1918 r. nie mógł być w Koniowie, bo przebywał wówczas w szpitalu.**

O ile Sąd Najwyższy, który zatwierdził już raz wyrok skazujący w tej sprawie, uwzględni wniosek obrony, proces o zbrodnie z okresu walk polsko-ukraińskich w latach 1918-19 odbędzie się powtórnie.

—::—

Zgon wybitnego uczonego katolickiego.

Zmarł w Monachjum w 70 roku życia a powołania kapłańskiego 51-ym **o. Stanisław Dunin-Borkowski,** wybitny pedagog i historyk filozofji. Śp. o. Dunin-Borkowski z pochodzenia był Polakiem i urodził się we Lwowie. Studja odbywał w Austrji.

—::—

Drobne wiadomości.

— **Prezydentem miasta Tarnowa** został wybrany dr. M. Brodziński z Krakowa. Pierwszym wiceprezydentem magister Tadeusz Kołodziej.

— **W Krakowie zastrzelił się** adw. Czesław Wrzeszczyński na tle nieporozumień rodzinnych.

— **Litwini** tworzą nową formację kawalerji, dragonów. Do dragonów przyjmowani będą rekruci posiadający własnego konia.

— **Polskim statkiem „Kościuszko"**. wyjeżdża 17 maja z Nowego Jorku pierwsza wycieczka słowacka do Europy.

— **W Koźlu** odbyło się uroczyste położenie kamienia węgielnego pod budowę kanału Adolfa Hitlera, łączącego zagłębie Górnego Śląska niemieckiego z Odrą.

— **W Niemczech bawi obecnie japońska misja gospodarczo-wojskowa.** Przemysł niemiecki otrzymać ma większe obstalunki dla Mandżurji.

— **Na Wezerze** parowiec „Albert Ballin" zderzył się z holownikiem „Merkury". Holownik i 8 marynarzy utonęło.

— **Japończycy w Charbinie** złożyli protest w sowieckim konsulacie generalnym przeciwko ostrzeliwaniu japońskich statków rybackich na rzece Amurze przez sowieckie oddziały pograniczne.

— **W tych dniach** przybędzie do Polski bawiąca w Brukseli brazylijska misja wojskowa z gen. Castro na czele.

— **Na Okęciu** pod Warszawą ks. kardynał Kakowski dokonał poświęcenia nowowybudowanego kościoła pod wezwaniem Matki Boskiej Loretańskiej, patronki lotnictwa.

— **Mussolini** zgłosił w parlamencie wniosek w sprawie przyznania misjom włoskim w Chinach nadzwyczajnego subsydjum w wysokości pięciu miljonów lir.

— **Z pożyczki 2 miljonów funtów sterlingów** dla celów zaopatrzenia palestyńskich wsi w wodę, przeznaczył rząd W. Brytanji 66 proc. dla Arabów a 34 proc. dla żydów.

— **Podpisana została nowa umowa handlowa** między Polską a Estonją.



Wieś jest wyczerpana.

Na czoło spraw gospodarczych wysuwają się sprawy rolnicze. Za kilka tygodni rozpoczniemy nowe żniwa. Wiadomości, które przychodzą z kraju, że ceny na wytwory rolne znowu spadły, że za korzec żyta płaci się 9 złotych, za jajo na Kresach 2 grosze a za kilo żywca koło 50 groszy, najwybitniej przemawiają za tem, że **trzeba z całą energją stanąć frontem ku rolnictwu.** Rząd uzyskał od sejmu nieograniczone pełnomocnictwa dla wydania ustaw. Dotychczas niemamy żadnych zarządzeń, któreby niosły pomoc rolnictwu. Sprawa oddłużenia wsi spoczywa nadal na martwym punkcie, choć jest **bardzo pilną.** Wieś jest dziś wyczerpana. Potrzeba wielkich dawek uzdrawiających, aby ją ocknąć i do dalszej pracy pobudzić. Przy tym nastroju, gdzie **każdy z dnia na dzień oczekuje egzekucji i brak mu pieniędzy na potrzebne rzeczy,** a warsztaty rolne są od dłuższego czasu nieopłacalno — **pracować spokojnie nie można.**

(Nowe Życie — Grodno).

Smutne zjawiska na Śląsku.

„Polonia", górnośląski organ Ch. D., otrzymuje z rozmaitych zakątków Śląska wiadomości **o bardzo licznych wypadkach przepisywania dzieci przez rodziców polskich ze szkół polskich do niemieckich.**

„Znamienną jest rzeczą, że przeprowadzają dzieci ze szkół polskich do niemieckich nietylko rodowici Górnoślązacy, niedostatecznie narodowo uświadomieni, ale zachodzą wypadki, że członkowie organizacji roszczących sobie monopol patrjotyzmu i państwowości, czynią to samo, więcej, że **ludzie przybyli tu z Małopolski,** częstokroć wcale nie władający językiem niemieckim, **przepisują swoje dzieci z szkoły polskiej do niemieckiej.** Gdy się tym ludziom przemawia do sumienia, pozostają głusi i przeważnie trwają w zapalczywym uporze.

Przyczyny tego niepożądanego zjawiska są rozmaite. Najczęstszą jednak przyczyną tego nad wyraz smutnego objawu jest **bezrobocie i nędza,** która w zatraszających rozmiarach panuje na Górnym Śląsku".

Kronika

Bydgoszcz, dnia 16 maja 1934 roku.

KALENDARZYK.

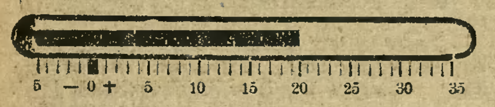
Dziś: Jana Nepomucena, A. Boboli.
Jutro: Weroniki i Paschalisa Bayl.
Wschód słońca o godzinie 4.03.
Zachód słońca o godzinie 19.50.

Stan pogody

Chmurno, miejscami deszcze, zwłaszcza w dzielnicach południowo-wschodnich. Chłodno. Umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa dzieł prof. Leona Wyczółkowskiego.

DYŻURY NOCNE APTEK
od 14—20 maja br.:
1) Apteka pod Niedźwiedziem.
2) Apteka pod Koroną.

TEATR MIEJSKI.

Ostatnie dwa przedstawienia **„ZALOTNIKÓW NIEBIESKICH"**, świetnej sztuki M. Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej, odzwierciadlającej osobiste przeżycia „rycerzy powietrza" w doskonałem ujęciu reżyserskiem dyrektora Stomy i w świetnem wykonaniu czołowych sił naszego zespołu — zapowiada afisz na dzień dzisiejszy i czwartek wieczorem.

W piątek z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszone.

Premjera operetki Gilberta odbędzie się w sobotę, 19 bm. Rzecz ta nosi tytuł **„DORINA"** i została nader pieczołowicie przygotowana przez reżysera Dowmunta i kapelmistrza L. Turkiewicza. Plastyka taneczna pomysłu i układu H. Grossówny, nad stroną dekoracyjną czuwa niezawodny J. Hawryłkiewicz. Operetka posiada wesołe i dowcipne libretto, piękną melodyjną muzykę, zaś udział pp. Lubiczówny, Cirina, Cybulskiego, Dowmunta, Granowskiego, Iwańskiego rokuje jej wybitne powodzenie. Zaznaczyć należy, że są to ostatnie widowiska w Teatrze Miejskim, bowiem w miesiącu czerwcu i lipcu teatr będzie zamknięty.

Wystawa dzieł prof. Wyczółkowskiego

w niedługim czasie zostanie zamknięta.

Wystawa dzieł największego ze współczesnych malarzy polskich prof. Leona Wyczółkowskiego, cieszy się niezwykłem powodzeniem. Przez salę Muzeum Miejskiego przewinęły się liczne rzesze mieszkańców naszego miasta, okolicy jak również miłośników dzieł Wyczółkowskiego specjalnie przybyłych na tę wystawę z dalszych stron Polski.

Prócz gremjalnego zwiedzania przez szkoły miejscowe jak i zamiejscowe, zorganizowano wspólne zwiedzanie przez miejscowe towarzystwa i związki, m. in. Bydgoskie Kat. Koło Pań, Bydg. Szkoła Lotnicza, Sekcja Kulturalno-Oświatowa Związku Zawodowego Kolejarzy i Związku Nauczycieli. Wszystkie wycieczki oprowadzał po wystawie z bardzo interesującym wykładem prof. Marjan Turwid.

W niedługim czasie wystawa zostanie zamknięta (potrwa tylko do 21. bm. — II. święto Zielonych Świąt). Kto dotychczas nie miał możności obejrzeć tej niezwykłej ciekawej wystawy w naszem mieście, niech śpieszy do Muzeum Miejskiego.

Pokaz hodowli jedwabników.

Jak w zeszłych latach tak również w roku bieżącym od dnia 14. bm. w ogrodnictwie kolejowym D. O. K. P., ul. Grunwaldzka nr. 28 obok dworca kolejki powiatowej Okole w dnie powszednie od godz. 7 do 18 a w niedzielę i święta od godz. 8 do godz. 12 odbywa się wzorowy pokaz hodowli jedwabników. Fachowych wyjaśnień udziela ogrodnictwo na miejscu. Podaje się tą drogą do wiadomości panom dyrektorom szkół, zarządcom instytucyj społecznych i miejskich oraz władzom wojskowym z prośbą o organizowanie wycieczek na miejsce hodowli jedwabników, który obecnie przeszedł okres wylęgu i pierwszy okres życia. Porozumieć się każdorazowo można z ogrodnictwem kolejowem za pośrednictwem kolejki powiatowej, telefon dworzec - Okole.

Krwawa łuna nad Bydgoszczą.

Dwie kompanje wojska gasiły groźny pożar.

(kj). Onegdaj pod wieczór **wybuchł groźny pożar w lesie za koszarami 61 pp.** Ogień zauważono w porę i niezwłocznie zarządzono akcję ratowniczą. Po godzinie **dwie kompanje wojska ogień ugasiły.** Spaliło się około morgi 12-letniego zagajnika. Akcję ratunkową utrudniał w znacznym stopniu **brak wody.** Jedynie ofiarnym wysiłkom żołnierzy zawdzięczać należy, że pożar nie rozprzestrzenił się.

Serja pożarów leśnych, która ostatnio trapi okolicę Bydgoszczy, jest **w wysokim stopniu niepokojąca.** Sprawcami pożarów są we wszystkich wypadkach **nieostrożni palacze, którzy nie bacząc na przepisy leśne, porzucają na wyschnięty mech niedopałki.** Przykładne ukaranie jednego i drugiego sprawcy będzie niewątpliwie odstraszającym przykładem dla innych.

— **Pokaz praktyczny gotowania na gazie.** Kto chce tanio i racjonalnie gotować na gazie niech przybędzie na bezpłatny praktyczny pokaz gotowania w czwartek, dnia 17. bm. o godzinie 17 do sali pokazowej (budynek Dyrekcji Gazowni wejście od podwórza). Podczas pokazu rozlosowana zostanie między P. T. Publicznością bezpłatna premja w postaci kuchenki lub innego aparatu gazowego.

Pierwsza ofiara kąpieli.

(kj). W czasie kąpieli utonął 21-letni Franciszek Greń z Kamieńca w powiecie toruńskim. Wypadek miał miejsce na Wiśle, w pobliżu zagrody niejakiego Heisego z Bydgoszczy (Zawiśle). Młody chłopak chciał przepłynąć rzekę wszerz. W pewnej chwili dostał się w niebezpieczny wir i zanim zdołano mu pośpieszyć z pomocą, zatonął. Zwłok topielca do tej pory nie wydobyto.

Rekord kradzieży.

(kj). Raporty policyjne notują w ostatnich dniach rekordową ilość kradzieży. M. in. zakradł się jakiś złodziej przy pomocy podrobionego klucza do restauracji p. Władysława Nowaka przy ul. Podwale 7 i skradł około 200 papierosów Płaskich i Damskich oraz kilka cygar.

P. Michałowi Karskowiakowi z ul. Polanka 1 skradziono z piwnicy rower damski (nr. rejestr. Wyrzysk 6668), wartości 150 zł. Kradzież roweru zgłosili pozatem Jan Reszke (Dworcowa 23) i Mikołaj Terzman (Gołębia 51). Obydwaj, niepomni naszych rad i wskazówek, pozostawili rowery bez dozoru na chodniku i sami w międzyczasie załatwiali na mieście sprawunki. Jak zwykle, dopiero po niewczasie przekonali się, że z rowerów niema śladu.

O kradzieży doniósł również p. Henryk Szymański, zam. przy ul. Nakielskiej 51. Złodzieje wtargnęli do ogrodu i skradli większą ilość roślin pomidorowych.

We wszystkich wypadkach policja przeprowadza dochodzenia.

— **Do Warszawy.** Pol. Tow. Krajozn., Nowy Rynek 1, tel. 764, organizuje wycieczkę autobusem. Odjazd z Bydgoszczy z placu Teatralnego dnia 20. bm. o godz. 6, Lipno godz. 9, Płońsk godz. 13, Warszawa godz. 15. Powrotny wyjazd z Warszawy 22. bm. o godz. 16, Bydgoszcz, 22. bm. o godz. 24. Przejazd w obie strony wynosi 18 zł. Ryczałt turystyczny 43 zł (przejazd, dojazdy, zwiedzania, dojazd do Wilanowa, kulturalny nocleg, obiady z 3 dań i przewodnik). Informacje i bilety na **numerowane miejsca** do nabycia w sekretarjacie Nowy Rynek 1 od 11—13 i od 17—18 i w księgarni p. Idzikowskiego, Gdańska 23.



FELIKS DOLCZEWSKI, właściciel handlu skór w Bydgoszczy na Przyrzeczu, odznaczony został **złotym krzyżem zasługi** za przykładne organizowanie katolickich towarzystw młodzieży polskiej.

— **Związek Pań Domu** urządza dla członkiń dnia 18. bm. wycieczkę do Fordonu. Zbiórka o godz. 9.15 na placu Wolności dla pań poprzednio zapisanych w sekretarjacie Związku (ul. Cieszkowskiego 4).

— **Morskie wycieczki.** Sekretarjat Pol. Tow. Krajozn. Oddział w Bydgoszczy, Nowy Rynek 1 tel. 764 od 11 do 13 i od 17 do 18, przypomina, że najwyższy czas zgłosić się na jedną z wycieczek morskich gdyż dobre i tanie miejsca są rozchwytywane na kilka miesięcy przed odjazdem wycieczki. Zgłoszenia przyjmujemy także telefonicznie 764.

Czary majowe.

Taki cudowny jest ten maj na ziemi,
I łaska słońca taka niespożyta,
Że czego dotknie rękami swojemi
W kwiaty rozkwita.

Rym mój był dotąd popiołem przysypan,
Zwrotka śpiewała jak żałobne mnichy,
Dziś dusza moja kwitnie jak tulipan
W radości cichej.

Spotkałem wroga — szkodził mi ogromnie,
Gdzie mógł, tam gryzł mię jadem swych [siekaczy.
Dzisiaj raz pierwszy uśmiechnął się do mnie
Jakoś inaczej.

I zła dziewczyna, której serce skrzepło,
Zamknięte zawsze jak żelazna brama,
Dzisiaj spojrzała na mnie jakoś ciepło
Jak nie ta sama.

Ze wszystkich oczu coś dobrego tryska
Serca ku sercom płyną na wyraje,
Czy mój tak zmienił was, moji ludziska,
Czy mi się zdaje?

Henryk Zbierzchowski.

Jachcice otrzymają nową szkołę powszechną.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej.

Posiedzenie zagaił **p. prezydent Barciszewski** wyjaśnieniem przyczyn nagłości posiedzenia. Chodzi o zatwierdzenie **zmian w budżecie,** dokonanych przez województwo, które zasadniczo na budżet dało swoją zgodę, zaleciło jednak pewne korektury w kierunku obniżki wydatków, konieczne ze względu na to, że wpływy z niektórych podatków niewątpliwie będą niższe niż w roku ubiegłym. Rada po referacie **p. Kurdelskiego** zaproponowane przez zarząd miasta zmiany zatwierdziła.

Po upoważnieniu Magistratu do sprolongowania pożyczki w wysokości 100.000 zł, zaciągniętej w roku 1933 w Komunalnym Banku Kredytowym w Poznaniu, rada miejska jednomyślnie zaakceptowała warunki bezprocentowej pożyczki w wysokości 90.000 zł, którą miasto zaciągnie w Towarzystwie Popierania Budowy Szkół Powszechnych na cele **budowy szkoły na Jachcicach.** Sprawę tę referował **p. radny Momot.** Spłata pożyczki rozpocznie się po trzech latach i dokonaną zostanie w 20 ratach rocznych.

Nowa szkoła na Jachcicach, której budowa rozpocznie się w najbliższych dniach, stanie u wylotu ulicy Kolejarskiej na placu, obejmującym 5000 metrów kwadratowych.

Porządek obrad jawnego posiedzenia rady miejskiej wyczerpał się wyborem radnego i mistrza kominiarskiego **Piotra Magdańskiego** do komisji szacunkowej dla podatku dochodowego.

Na posiedzeniu niejawnem spraw ciekawszych nie było.

„Kaktusy" budowlane znikną.

W myśl polecenia Pana Wojewody zarząd miejski uchwalił zaangażować **stałego inżyniera urbanistę** do opracowania nakazanych przez ministerstwo planu strefowego i wszystkich potrzebnych szczegółowych planów zabdowy miasta. Wydatek na uposażenie tegoż inżyniera w wysokości 8.000 zł rocznie całkowicie zostanie pokryty przez oszczędności przy poborach administracji ogólnej.

— **Kto zgubił?** W Zarządzie Miejskim w Bydgoszczy oddz. Porządku Publicznego złożono następujące znalezione przedmioty: portmonetkę z zawartością, kartę rowerową na nazwisko Józefa Wierzchuckiego z Mierzwina, legitymację osobistą na nazwisko Wacława Witkowskiego, tekę skórzaną, kapelusz męski, piłkę nożną, fartuch, torebkę damską, klucze, fotografje oraz dokumenty osobiste na nazwisko Damazego Młodzikowskiego. Ponadto zgłoszono znalezioną perliczkę. Prawo własności należy zgłosić w wymienionym urzędzie ulica Grodzka nr. 25, pokój 19.

Wycieczka ze Świecia

w seminarjum zagranicznem w Potulicach.

Na uroczystość wyświęcenia pierwszego kapłana ze zgromadzenia zakonnego Towarzystwa Chrystusowego dla uchodźców, także z miasta Świecia na Pomorzu wybrała się do Potulic grupa młodzieży gimnazjalnej ze swym księdzem prefektem dr. Dunajskim w liczbie przeszło 40.

Chociaż według umowy z właścicielem autobusu Pollitzem z Topolinka wyjazd miał nastąpić rano o godz. 4, to właściciel zlekceważył tak dalece młodzież gimnazjalną, że dopiero na energiczną interwencję przysłał autobus dopiero o godz. 11 przed południem do miejsca wyjazdu, Świecia.

Chociaż wycieczkowcy wiedzieli, że nie zdążą na właściwe uroczystości w Potulicach, jednak wyruszyli w podróż przy skwarnym upale i, mimo doznanej krzywdy ze strony właściciela autobusu, nie pożałowali spóźnionego wyjazdu.

Bardzo gościnnie zostali przyjęci przez rektora zakładu w Potulicach, ks. Ignacego Posadzego, autora książki „Drogą Pielgrzymów", po posiłku wcale dobrym zwiedzili Świecianie zakład, park wspaniały, kaplice obie, potem byli wszyscy na majowem nabożeństwie, które odprawił nowo wyświęcony ks. Berlik, podczas którego udzielił wszystkim Świecianom swego błogosławieństwa kapłańskiego, między grupą Świecian zauważono także sędziwą matkę księdza prefekta, liczącą już lat 69, która mimo uciążliwej podróży wyglądała rześko i zdrowo.

Młodzież ze Świecia nawiązała zaraz bliższą znajomość z studentami zakładu, wymienione adresy zapoczątkują ożywioną korespondencję i bliższą znajomość.



GRUPA MŁODZIEŻY GIMNAZJALNEJ Z ŚWIECIA
przed wejściem do kaplicy Potulickich; w pośrodku rektor seminarjum zagranicznego ks. Ignacy Posady.

Reportaż.

O wielkich gwiazdach Cyrku Staniewskich.

Coś czego nie widziano w Bydgoszczy. — Na arenie i poza areną — „Jenny" i „Piccoli" najmądrzejsze słonie na świecie. — Niezwykły wysiłek i długoletnie ćwiczenia akrobatów. Węże czy ludzie? — Strzał z armaty kpt. Smitha.

Brak poprostu superlatywów na określenie tego wspaniałego programu, jaki nam obecnie prezentuje Cyrk Staniewskich. Zachwyt i zdumienie maluje się codziennie na twarzach publiczności, zapełniającej ostatnio cyrk po brzegi. To coś, czego nie widziała jeszcze nigdy Bydgoszcz a nawet nie pokazywano w wielkich cyrkach zagranicznych. Coś, co przechodzi wszelkie najśmielsze oczekiwania. Istotnie przeróżnych zdumiewających niespodzianek program obecny zawiera więcej, niż publiczność zdoła w siebie wchłonąć w ciągu jednego wieczora. Trudno, na taki program trzeba pójść nawet dwukrotnie, jak na operę. I dopiero za drugim razem odkrywa się to, co najciekawsze. Oglądając poraz pierwszy, człowiek jest nadto oszołomiony. Cyrk Staniewskich zdaje się „uwziął" się poprostu, by nas oszołomić i dać jak najwięcej silnych wrażeń.

I jak tu wybrnąć z kłopotu wyboru gwiazd cyrkowych? Gdy niemal każdy numer stanowi pierwszorzędną wszechświatową atrakcję? Trudno, musimy dokonać tego wyboru. Wybieramy prawdziwe i największe gwiazdy a wybór nasz pada w pierwszym rzędzie na — słonia, najbardziej mądrego i inteligentnego.

„JENNY" — FENOMEN INTELIGENCJI.

Ktokolwiek ma zastrzeżenia: niech się przekona, czy „Jenny" nie może uchodzić za gwiazdę, naturalnie wśród swego gatunku zwierząt. Tego genjalnego nadsłonia trzeba zobaczyć, aby mu oddać pierwszeństwo, tembardziej też, że jest dziewicą siedemnastoletnią. „Jenny" ma przyjaciółkę „Piccolo", młodszą i znacznie mniej mądrą.

Wydaje się nam chwilami, że ten słoń nie jest zwierzęciem, lecz „wcieleniem" wyższej istoty. Tak bardzo jest inteligentny i łagodny. „Jenny" zna tabliczkę mnożenia, dodaje i odejmuje, liczy lepiej niż uczeń w pierwszych latach szkolnych. „Jenny" wykonuje różne sztuki akrobatyczne a najchętniej bawi się w fryzjera. Doskonale po-



„Jenny" jako fryzjer goli klienta.

rozumiewa się ze swym trenerem p. Fischerem, który **tylko dobrocią** potrafił sobie ująć mądre zwierzę. **Nigdy biciem — raczej prędzej kawałkiem cukru.** Rozmawia on z „Jennym" jak z małą, nieśmiałą dziewczynką, uprzejmie i grzecznie a „Jenny" potrząsa „łebkiem", jakby się zlekka uśmiechając...

Czy „Jenny" rozumie te słowa szeptane przez trenera, czy odróżnia ich dźwięk? Czy też zwraca uwagę na jego gesty lub pojmuje modulację głosu swym niezbadanym instynktem? Prawdopodobnie „Jenny" posiada znakomity słuch i jeszcze lepszą pamięć, ażeby pewne wćwiczone słowa lub dźwięki utkwiły w jego wielkiej mózgownicy.

— Nikt nie wyobraża sobie — mówi nam p. Fischer — ile trzeba trudu, ażeby nauczyć słonia jednego z tricków. Trwa to długie miesiące. Publiczność nie potrafi docenić, ile olbrzymiej pracy wymagało wyuczenie np. **posuwania się na kuli** (o przekroju 90 cm.) tego czworonożnego artysty, co trwało **około półtora roku.** I „Jenny" jest **jedynym słoniem na świecie,** który potrafi tego dokonać.

„Jenny" był malutkim słoniem, gdy przed kilku laty p. Fischer **nabył go w Niemczech** i spostrzegł jego nadzwyczajną **inteligencję.** Tymczasem „Jenny" ogromnie wyrósł i niewątpliwie ta żywa „skała" stanie się jeszcze większą. Po ośmiu latach może więc być za wielkim, tak, że z konieczności przestanie być gwiazdą cyrkową, aczkolwiek dociągnie do setki lat i przeżyje swego trenera.

TĄNCERKI Z KAUCZUKU.

Gwiazdami w całem tego słowa znaczeniu są dwie siostrzyczki Marion i Irma. Urocze te blondynki, dzieci prawie, z których jedna liczy 16 a druga 18 lat. Swemi zdumiewającemi produkcjami taneczno-akrobatycznemi przyprawiają publiczność codziennie częściowo o drżenie, ale także wywołują radość i głęboki zachwyt. Jak to możliwe, ażeby do tego stopnia kierować swym korpusem, iż tworzy on jedno koło a głowa ukazuje się między kolanami? Człowiek czy wąż, guma czy kauczuk? I to wszystko przychodzi tym pięknym siostrzyczkom z taką łatwością, z uśmiechem na ustach.

Ale to tylko pozory. Ta „łatwość" dochodzi do skutku przez najcięższą pracę, o której zwykły śmiertelnik niema wyobrażenia, przez długoletnie mozolne ćwiczenia, które w sumie dają publiczności kilka minut emocji i radości. Jak długo pracują sympatyczne te blondynki nad temi produkcjami?

Już od dwunastu lat. Jak większość bowiem pierwszorzędnych akrobatów, pochodzą i one **z rodziny artystów** i już jako małe dziewczynki pracowały z ojcem, matką i bratem. Poszczególny numer ćwiczą pół roku, rok i dłużej. I to **w całodziennej, kilkugodzinnej pracy,** którą poprzedza jeszcze specjalny trening, ażeby zupełnie zapanować nad ciałem. Trzeba więc nadludzkiej cierpliwości i koncentracji mnichów średniowiecznych, ażeby zawsze na nowo przeprowadzać ćwiczenia i nigdy się przytem nie zamęczyć. Kolosalna jest energja u tych dziewcząt. I jak skromnie one żyją? Nie znają alkoholu, nikotyny, unikają zabaw i żyją skromnie, bardzo skromnie. Naturalnie i podczas jedzenia muszą być ostrożne, gdyż każdy gram tłuszczu obciąża niepotrzebnie ciało. Obie mają równą wagę: każda waży 93 funty.

Po występach jedna z nich zapytała mnie się: „Czy widział Pan, jak równo dzisiaj pracowałyśmy i jak szybko głową byłam w pobliżu kolan?" Tak, niczego innego na świecie nie pragną.

KRÓL ARMATY HENRY SMITH.

Zbudowany jak Apollo i niezwykle sympatyczny Wiedeńczyk „Król armaty" kapitan Henry Smith to trzecia wielka gwiazda w tym wspaniałym zespole. Wśród żonglerów uchodzi kpt. Smith za mistrza „ciężkiej wagi", gdyż z łatwością operuje kulami o wadze 40 funtów i rzuca niemi jak piłką. Jedyną tego rodzaju sensacją jest uchwycenie w locie wystrzelonego granatu. Oczywiście, że granat nie zostaje wystrzelony z nor-



Marion i Irma w znakomitej produkcji akrobatycznej.

malną szybkością, ale zawsze według naukowego obliczenia z szybkością **200 klm. na godzinę,** czyli, że granat bierze tempo **równe trzykrotnej szybkości pędzącego auta.** Granat rozwija przytem ciśnienie odpowiadające wadze przeszło dwóch centnarów. Do takiej olbrzymiej „zabawki" potrzeba dobrych nerwów, opanowania i herkulesowych sił. Kilka blizn na ciele Smitha wykazuje, że „zabawka" to bardzo niebezpieczna i że co wieczór kpt. Smith igra z życiem. Szczęście mu jednak dopisuje a później, gdy już nie będzie mógł uprawiać tego sportu, zamierza powrócić do swego zawodu inżynierskiego.

Te trzy gwiazdy, których sylwetki nakreśliliśmy powyżej, wystarczyłyby w zupełności, ażeby zachować w miłej pamięci Cyrk Staniewskich. Ale jest jeszcze więcej gwiazd i gwiazdeczek: wspaniałe zespoły akrobatyczne Italo Boys i Japończyków, znakomita sportsmenka pani Truzzi, żongler Ferroni i inni. Nie można jednak także pominąć doskonałych klownów a w pierwszym rzędzie **małego Dolly,** rasowego klowna, pełnego żakowskiej wesołości i niewinnej radości prostego serca. I w życiu Dolly jest tak samo wesoły jak na arenie. Znakomitemu reżyserowi **panu Danlo,** niedocenionej przez publiczność gwiazdy w swoim rodzaju, tak samo należy się uznanie.

Wszystkie te piękne gwiazdy cyrkowe zabłysły, ażeby dać publiczności kilka godzin rozkoszy i radości życia, w polskim pierwszorzędnym Cyrku Staniewskich.

Ali.

— Harcerski kurs języka „Esperanto" został ukończony. Wszystkich członków kursów, również i tych którzy go nie ukończyli, uprasza się o przybycie na zebranie celem zadecydowania o dalszym bezpłatnym kursie uzupełniającym. Zebranie odbędzie się dnia 17. bm. o godz. 7,30 w sekretarjacie przy ul. Zduny 13.

Krucjata dziecięca w Bydgoszczy.

(n) Przedszkolem Akcji Katolickiej są hufce dziatwy w wieku do lat 14, wzorowane na „krucjacie", zapoczątkowanej przez błog. Jana Bosco, założyciela zakonu Salezjanów.

Na terenie Bydgoszczy „krucjatę dziecięcą" zorganizowano najpierw w parafji farnej. Na czele tych hufców, które objęły narazie 600 dzieci, stanął ks. Świadek.

W święto Wniebowstąpienia Pańskiego otrzymała „krucjata" pierwsze proporczyki.

Koń w galopie, woźnica na bruku.

Spłoszony koń na ulicy Gdańskiej.

(hk) Są różne konie. Jedne spokojne, nikomu nie wadzące i którym nic nie wadzi. Osłuchane z klaksonami samochodowemi, nie przejmujące się byle czem. Ale są i inne. Żyjemy przecież w wieku nerwowym. Dlaczego więc i konie nie miałyby być nerwowe.

Nerwowego konia ma p. Metody Winiecki, rolnik z pięknej wsi Nekla w pow. bydgoskim. Tego konia zaprzęgnął p. Metody do furmanki i wybrał się do miasta dla załatwienia różnych spraw niecierpiących zwłoki. Koń szedł, jak to się mówi, jak spirytus. Ale szedł tak tylko do czasu. Przyszła na niego zła chwila. Przejeżdżający samochód czy też zbyt głośny sygnał wyprowadził go z równowagi. **Spłoszył się i pełnym galopem puścił się wzdłuż ulicy Gdańskiej.** A że była godz. 11 przed południem zrobił się ruch dokoła. Wszyscy zaczęli usuwać się na boki, jako że nigdy nie wiadomo co takiemu rozpędzonemu bydlęciu wpadnie do głupiego łba. Najgorzej wyszedł na tym wyścigowym rozmachu swego rumaka **właściciel, który nie wytrzymał gwałtownej jazdy, spadł z woza i doznał ciężkich okaleczeń ciała.**

Konia w rezultacie udało się zatrzymać, p. **Metodego Winieckiego lekarz opatrzył w szpitalu,** poczem obaj bohaterowie wydarzenia (p. Metody i jego koń) wrócili do rodzinnej Nekli, bogatsi o jedno doświadczenie życiowe więcej.

Uroczysty wieczór ku uczczeniu stulecia ukazania się „Pana Tadeusza" — Adama Mickiewicza

W dniu 17 maja br. o godz. 16 odbędzie się w Teatrze Miejskim uroczysty wieczór ku uczczeniu stulecia ukazania się pierwszego wydania „Pana Tadeusza". Na program wieczoru złożą się występy uczennic i uczniów obydwu gimnazjów miejskich, którzy pod opieką swych wychowawców i nauczycieli złożą powinny hołd Nieśmiertelnemu Wieszczowi Narodu.

Aby hołd ten odbiegał jak najdalej od utartych szablonów akademij, zestawili organizatorzy wieczoru Mickiewiczowskiego w ten sposób program, by całość miała charakter oryginalny. I tak zobaczymy zatem, między innemi oryginalną inscenizację najpiękniejszych fragmentów „Pana Tadeusza", recytowanych na tle obrazów i tańców narodowych.

Władze naszego miasta, jak i całe społeczeństwo Bydgoszczy, z całą życzliwością poprą niewątpliwie piękny wysiłek kulturalny swej młodzieży.

Dwukołowy wózek też ukradli.

(hk) Wiadomo, że dwukołowy wózek ręczny jest przedmiotem pożytecznym. Bo to można na nim przewieźć i rzeczy przeróżne, a jak trzeba to i pijanego przyjaciela odstawić do domu. Wielce sobie chwalił swój wózek **p. Jakób Barciński, zam. przy ul. Gdańskiej 76.** Ostatnio jednak przestał go chwalić, zwłaszcza, że przestał być jego właścicielem. Mianowicie **wózek wpadł w oko jakiemuś osobnikowi, który wraz z nim, to znaczy z wózkiem, rozpoczął podróż w nieznane.** P. Barciński ocenia swoją szkodę na 50 zł.

Nieodwołalnie ostatnie 2 dni

pobytu Cyrku Staniewskich w Bydgoszczy.

Bilety zadarmo do Cyrku Staniewskich.

Kupon
„Dziennika Bydgoskiego"
do
Cyrku Staniewskich
(ul. Król. Jadwigi)
Kupon niniejszy upoważnia przy kupnie biletu do otrzymania drugiego biletu
za darmo
Kupon ważny **tylko na środę, dnia 16 maja o godzinie 8.15 wiecz.**
Wyciąć i oddać w kasie Cyrku.

Jedną z największych atrakcyj obecnego świetnego programu Cyrku Staniewskich przy ul. Król. Jadwigi, jest bezsprzecznie popis dwóch fenomenalnych słoni „Jenny" i „Piccolo". Czworonożni ci artyści zadziwiają wszystkich swą niezwykłą mądrością, wykonując różne sztuczki akrobatyczne, szereg działań matematycznych, odgadują kolory, odpowiadają na pytania i t. d. Szczytem jednak wszystkiego jest, gdy jeden ze słoni występuje jako fryzjer i w tym charakterze mydli, goli brzytwą, poczem „skrapia" wodą twarz jednego z przygodnych widzów, ku uciesze widowni, szczelnie wypełnionej codziennie publicznością bydgoską.

Już dla samych fenomenalnych tych słoni warto zobaczyć obecny program Cyrku Staniewskich, który stwierdzić należy z uznaniem, przewyższa wszelkie dotychczas widziane w Bydgoszczy programy cyrkowe. Zawiera on bowiem poza wyżej opisanym popisem słoni, dalszych 14 pierwszorzędnych numerów z których w pierwszym rzędzie wymienić należy budzący grozą popis kpt. Smithsa, który w locie chwyta wystrzeloną z armaty kulę, nadzwyczaj efektowny numer sióstr Marion i Irmy z Folies Bergeres, włoski zespół akrobatów „Italo-Boys" entuzjastycznie zawsze witaną parę komików „Bim-Bom", żonglera na koniu Ferroni, mistrzów gry diabolo Klatta z partnerką, pierwszorzędną tresurę arabskich koni p. E. Truzzi i wiele innych.

Jak już zaznaczyliśmy, jutro, w czwartek wieczorem odbędzie się nieodwołalnie ostatnie pożegnalne przedstawienie, dziś zatem należy jeszcze skorzystać z tej niebywałej okazji i skorzystać z poniżej zamieszczonego kuponu.

CH. Z. M. P. „ODRODZENIE"

W piątek, 18 bm. zebranie plenarne o godzinie 20. Na porządku obrad ważne sprawy. Referat wygłosi dh. prezes.

Czytelnicy nasi mają głos.

Zawczesna majówka.

W końcu kwietnia z okazji „święta lasu" były wycieczki do lasu. Córka moja poszła wraz z szkołą do lasu koło Trzcińca. Wróciła około godz. 16 spocona, zmęczona, zakurzona okropnie. Z jej opowiadania wywnioskowałam, że wycieczka ta była fatalna, a korzyści, które dzieci wyniosły, to: wielkie zmęczenie, zakurzenie płuc, przeziębienie. Nie wiem, czy to należy w końcu choćby nawet tak ciepłego kwietnia robić do lasu wycieczki tak długo trwające (od godz. 8 do godz. 16). Jeszcze w kwietniu nie powinno się siadać na ziemi, a trudno wymagać od dzieci, aby idąc tak daleko nie były zmęczone i nie pragnęły odpocząć, aby nosiły ze sobą jakie koce. Cóż to za nowa moda robić tak gromadne wycieczki! Przecież brało tam udział około 5 tys. dzieci. Przecież z taką ilością dzieci nikt sobie nie da rady. Uważam, że wycieczka jednej klasy jest najmilsza i najzdrowsza. Gdy dzieci za dużo, zawsze kurz, nieporządek. Przyrzekłam sobie córki więcej nie puścić na zbiorowe wycieczki.

Matka.

Sokół żeński.

W czwartek, 17. bm. o godz. 7,30 w szkole przy ul. Konarskiego ćwiczenia drużyny i młodzieży oddziału I. Wobec zbliżającego się zlotu liczne przybycie konieczne.

Drużyna ratownicza P. C. K.

Dziś w środę wykład drużyny o godz. 6,45 w biurze P. C. K. przy ul. 3 Maja.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

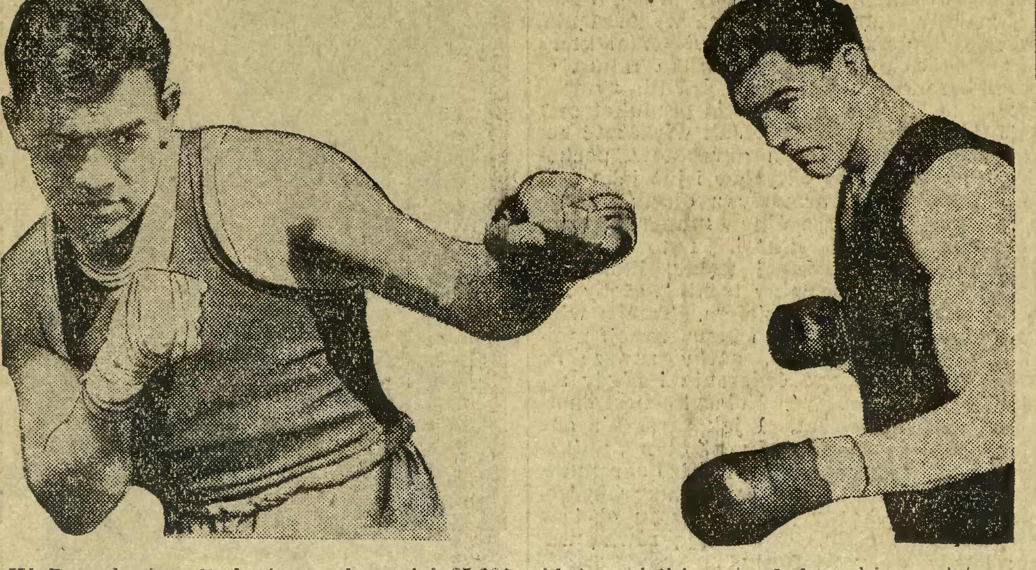
KOŁO CH. DEM. W. BARTODZIEJE.

Zebranie plenarne w sobotę, 19. bm. o godzinie 19 u p. Kujawskiego. Sprawy bardzo ważne. Sprawozdanie ze zjazdu. Zebranie zarządu godzinę wcześniej. O liczny udział prosi

Zarząd.

DZIAŁ SPORTOWY

„Drwal baskijski" remisuje ze Szmelingiem.



W Barcelonie odbył się w obecności 35.000 widzów wielki mecz bokserski o mistrzostwo Europy wagi ciężkiej. Wbrew przewidywaniom sławny „drwal baskijski" Paolino (z lewej) uzyskał ze Szmelingiem wynik remisowy.

MIĘDZYNARODOWY WYŚCIG KAJAKOWY NA DUNAJCU.

Poraz pierwszy w Polsce w dniach 20 i 21 maja odbędzie się **międzynarodowy wyścig kajakowy górski na Dunajcu** na trasie dług. 94 klm. Znaczenie imprezy podnosi fakt, że do wycieczki zgłoszonych zostało **14 łodzi zagranicznych, w tem 5 niemieckich, 4 czeskie i 5 austrjackich.** Ministerstwo Komunikacji przyznało 60% zniżki kolejowej dla członków Polskiego Związku Kajakowego na przejazd ze wszystkich miejscowości Rzplitej do Nowego Targu i z powrotem na podstawie karty uczestnictwa, które będzie wydawał sekretarjat zarządu głównego Polskiego Związku Kajakowców, Warszawa, ul. Myśliwiecka nr. 3 w dniach od 14—17 maja br. włącznie.

OSTATNI MECZ POGONI NIE ODBYŁ SIĘ Z POWODU WYPADKU.

Bruksela, 16. 5. (PAT). Ostatni mecz lwowskiej Pogoni, który miał się odbyć we Francji w miejscowości Bruay z drużyną emigracyjną, **nie doszedł do skutku, gdyż samochód, którym nasi gracze udali się do Francji, w drodze rozbił się.** Z graczy nikt nie odniósł szwanku. Mecz jednak nie mógł się już odbyć w wyznaczonym terminie.

Lwowska **Pogoń wyjechała już z powrotem do kraju.**

NIEPOWODZENIA PIŁKARZY ANGIELSKICH.

Przegrywają w Niemczech, remisują we Włoszech.

We Frankfurcie odbył się **mecz piłkarski między reprezentacyjną 11-ką Niemiec a zawodową drużyną angielską Derby County. Wygrali Niemcy 5:2.** Zdaniem fachowców, Anglicy grali bardzo pięknie, elegancko, kombinacyjnie i niezrównanie fair, ale nieskutecznie.

We Florencji odbył się **mecz piłkarski między miejscowym zespołem „Florentina" a drużyną angielską „Manchester City",** który niedawno zdobył puhar Wielkiej Brytanji. Mecz zakończył się wynikiem remisowym **3:3.**

MECZ D. S. C. DANZIG — SOKÓŁ I PRZEŁOŻONY NA 1 LIPCA.

Zapowiadany przez nas mecz piłkarski z gdańskim D. S. C. nie odbędzie się w drugie święto Zielonych Świątek — a dopiero 1 lipca. Na mecz więc Sokół I — D. S. C. Danzig w dniu 1 lipca pośpieszą wszyscy na Stadjon Miejski.

S. M. P. „Naprzód" otwiera sezon lekkoatletyczny.

W ubiegłym tygodniu S. M. P. „Naprzód" przeprowadziło wewnętrzne zawody lekkoatletyczne, które dały następujące wyniki:

100 m. — Chodziński — 12,2; pchnięcie kulą: Biskupski II.; skok wdal: Chodziński 5,37; skok wzwyż: Welke 1,52; 400 m.: Chodziński 59,4; 110 płotki: Welke 19,2; rzut dyskiem: Welke 28,51; trójskok: Welke 10,80; rzut granatem: Chodziński 49,04; 1 500 m.: Grubczyński 4,47,2.

Sokół V.

Wyniki w grach sportowych.

Sekcja koszykówki i siatkówki rozegrała 10 bm. w Koronowie z tamtejszym Sokołem zawody towarzyskie w siatkówkę 2:1 dla Sokoła koronowskiego, koszykówka 40:13 dla Sokoła V.

OPN Sokół V w rozgrywkach o mistrzostwo kl. B uzyskał następujące wyniki:

II druż. Polonia—Sokół V 0:2; I druż. Astorja—Sokół V 0:5; II druż. Sokół I—Sokół V 0:1; OPN Sokół V poszukuje przeciwników dla swej III drużyny.

Mistrzostwo Pomorza w siatkówce pań.

Na miejskim stadjonie w Grudziądzu odbył się finałowy mecz o mistrzostwo Pomorza w siatkówce pań.

W meczu tym Sokół z Grudziądza pokonał mistrza Torunia w stosunku 2:1, zdobywając tem samem tytuł mistrza.

— **Audycja muzyczna** dla młodzieży pozaszkolnej i dorosłych zorganizowana przez Sekcje Muzyczną Koła Pracowników Oświatowych odbędzie się **w czwartek, dnia 17. bm. o godzinie 20** w Strzelnicy. Udział biorą: Miejskie Konserwatorjum Muzyczne, Szkoła Muzyczna p. Jaworskiego i chór mieszany „Harmonja". Uprasza się o jak najliczniejsze przybycie. Wstęp bezpłatny.

PROGRAM RARJOFONICZNY.

CZWARTEK, 17 MAJA.

WARSZAWA-RASZYN. 7,00: Audycja poranna. 12,05: Orkiestry wiejskie (płyty). 12,35: Z-my koncert szkolny z Filharm. Warsz. Wyk.: ork. filharm. pod dyr. A. Dołżyckiego, Ignacy Dygas (tenor) i Paweł Lewicki (fort.), M. Wilkomirska (akomp.). 15,20: Fantazje i arje operowe (płyty). 16,20: „Kobieta w obronie przeciwgazowej" odczyt. 16,35: Muzyka lekka w wyk. orkiestry jazzowej teatru „Cyganerja" pod dyr. Z. Górzyńskiego z udziałem Dory Kalinównej (piosenki). 17,30: Odczyt pt. „Parlamentaryzm Polski" wygł. prof. H. Mościcki. 17,50: Odczyt pt. „Potrzeby komunikacyjne w Polsce". 18,10: Słuchowisko pt. „Czwarty do bridża" p/g Adama Grzymały-Siedleckiego w radjofonizacji Ireny Dehnelówny. 19,15: Kącik dla młodzieży wiejskiej. 19,25: Odczyt aktualny. 19,40: Wiadomości sportowe. 19,47: Dziennik wieczorny. 20,00: Myśli wybrane. 20,02: Koncert muzyki skandynawskiej. Wyk. orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego oraz Wł. Burkath (fort.). 21,00: Skrzynka pocztowa techniczna. 21,15: Jak powstaje piosenka — audycja wokalna w opracowaniu Marjana Hemara z udz. Marji Modzelewskiej. 22,00: Koncert fortepianowy (płyty). 22,30: Muzyka taneczna z kawiarni Gastronomja.

ZAGRANICA. Moskwa. 19,30: Koncert z udziałem pianisty. **Hilversum.** 19,45: „Missa Solemis" Beethovena. **Belgrad.** 20,00: Koncert symfoniczny. **Daventry.** 20,00: „Arabella" opera R. Straussa. **Beromuenster.** 20,15: „L'Amico Fritz" opera. **Medjolan.** 20,55: „Siła przeznaczenia" opera Verdiego. **Kolonja.** 21,00: Koncert symfoniczny.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA triumfuje swym **„Wesołym księciem z Arkadji",** który bawi sytuacjami, olśniewa pomysłowością scenarjusza i przepychem wystawy oraz grą Liany Haid i Willy Forsta. Gdy jeszcze do tego dodamy dodatki, to program w całości jest nadzwyczajny. Pocz. o 5.

BAŁTYK. Dziś premjera podwójnego programu sensacyjny film morski p. t. **„Płonący okręt"** oraz historyczny p. t. **„Dziewica Orleańska".** Pocz. o 5,30.

APOLLO (ul. Krasińskiego) demonstruje dziś po raz ostatni bogaty w epizody dramat reżyserji Ernesta Lubitscha p. t. **„Złote sidła"** z udziałem Kay Francis i Miriam Hopkins, oraz obfity nadprogram składający się z 4 pięknych dodatków. Pocz. o 7 i 9.

KRISTAL. Dziś po raz ostatni film z zakulis wywiadu międzynar. pt. **„Kobieta szpieg"** (Mata Hari) z Gretą Garbo i Ramonem Novarro w rolach głównych. Konsekwentne opracowanie scenarjusza przeprowadzającego ciekawie dzieje najsłynniejszej i nieuchwytnej wywiadowczyni w okresie wojny należy do pierwszorzędnych prac filmowych, którą nie można porównać z innemi o tym zakresie. Prócz tego nadprogram. Pocz. o 5.

MARYSIEŃKA. Dyrekcja kina dając dwa wielkie i zarazem piękne filmy, miała na celu, aby publiczność osiągnęła za swe pieniądze maksimum zadowolenia oraz największą sumę wrażeń i wzruszeń. W zupełności to się udało. Piękny dramat dwóch podobnych do siebie bliźniaczo kobiet (tancerki i zakonnicy) p. t. **„Siostra Angelika"** oraz wesoła komedja muzyczna p. t. **„Musisz być moją"** to są te unikaty filmowe, których nie znajdzie narazie miłośnik kina gdzieindziej. A więc dobry program musi mieć powodzenie. Pocz. o 5, 6,20 i 9.

REWJA. Dziś powtórzenie premjery arcyciekawego podwójnego programu: na ekranie arcywesoły film z ulubienicą publiczności Anny Ondra p. t. **„Kiki dziesiąty kochanek".** Na scenie od dziś nowy zespół artystów w nowej pikantnej rewji p. t. **„Pozwól się kochać"** w wykonaniu artystów Łukjeńskiej, Kalinowskiego, Ciechorackiej i Ciechorackiego. Pocz. o 6,30.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj, w ósmym dniu ciągnienia 4-ej klasy 29-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

Ciągnienie przedpołudniowe:

50.000 zł. Nr. 24882.
10.000 zł. Nr. 77240.
5.000 zł. Nr. 11344 57203 92065 100392 137143 160822
2.000 zł. Nr. 4000 4514 7806 8394 23999 53772 54733 61681 65505 73659 87256 94789 106488 107485 111946 113708 116813 121883 139237 144822 148315 157868 159529 160966.
1.000 zł. Nr. 13800 15684 26927 27193 29750 36849 42672 50631 51619 53628 54523 62262 72364 81861 86683 94014 96917 100950 104965 107710 110229 113391 137298 145319 150871 151187 155180 158704.

Ciągnienie popołudniowe:

15.000 zł. Nr. 3865 138923.
10.000 zł. Nr. 47357 47839 144640.
5.000 zł. Nr. 14170 30939 48515 52114 89127 91936 100249 105392 160377.
2.000 zł. Nr. 2505 3574 22249 31682 45523 50597 66110 81558 105833 107091 116076 129134.
1.000 zł. Nr. 9408 17556 18218 20788 21336 22585 22678 27086 32372 37059 41754 48980 54806 55751 63887 66102 67338 69125 72983 73901 85560 89082 97464 100387 111960 115620 118340 119405 122770 127270 128159 130674 133807 144081 144911 145531 158264 160074 165458.

Odpowiedzi redakcji.

Tapin. 1) Wdowa winna złożyć wniosek o rentę wdowią za pośrednictwem wójtostwa, do którego należy, względnie, jeżeli mieszka w mieście, za pośrednictwem miejskiego urzędu ubezpieczeń. 2) Pośmiertnego U. Kr. nie płaci. 3) Radzimy skierować prośbę do prezesa sądu. Zażalenia są rzeczą niebezpieczną. 4) Nie. 5) Rozmiarów zamierzonej elektryfikacji powiatu wyrzyskiego nie znamy; wyjaśnień będzie mogło udzielić starostwo. 6) Przy powtarzających się stale dolegliwościach, o których mowa, najlepiej zwrócić się do lekarza, dolegliwości te mają bowiem niewątpliwie swe źródło w innej chorobie. Nadmierne używanie wymienionego proszku jest szkodliwe. 7) Prezydenta można prosić. Głowa państwa nie może robić różnicy między obywatelami ze względu na wyznanie.

Edmund Wiecki z Wudzyna. Wyroku sądowego krytykować nie wolno. Prosimy powiadomić nas o wyniku rozprawy apelacyjnej, a wówczas do sprawy tej wrócimy.

Z zebrania Tow. Obywateli i Miłośników Jachcic.

Zebranie Towarzystwa Obywateli i Miłośników Jachcic zagaił przewodniczący p. Popławski, który zreferował sprawę wysłanych wniosków do miarodajnych czynników i zarządu miasta. Żywą dyskusję wywołała sprawa budowy szkoły zareferowana przez p. Momota. W dyskusji wyrażono zdziwienie na postępowanie Wydziału Drogowego i Inspekcji Dróg Wodnych które z niewyjaśnionych dotąd powodów nie chcą otworzyć mostu dla pieszych nad śluzą obok Papierni Wielkopolskiej. Dyskutowano również nad jedynem przejściem z ul. Niecałej pomiędzy nr. 17 a 19 przez pole będące własnością jednego z obywateli, który zapoczątkował budowę domu i tem samem przejście zamknął. Gdyby jednak zarząd miasta zareagował na braki odpowiednich ulic, dałoby się przy niewielkim wydatku skromne ulice przeprowadzić. Dyskusja, która trwała kilka godzin, obrazowała dobitnie aktualne bolączki przedmieścia. W dyskusji zabierali głos pp.: Feuer, Cyganek Chilewski, Serafin, Łaparucha i inni.

Bydgoscy szachiści zwyciężają.

Mecz szachowy Inowrocławski Klub Szachowy — Sekcja Szachowa „Gwiazda" w Bydgoszczy.

W niedzielę, 22 ub m. odbył się poraz pierwszy od wielu lat międzymiastowy mecz szachowy w Bydgoszczy.

Inowrocławski Klub Szachowy, stanowiący reprezentację Inowrocławia spotkał się tym razem z młodym klubem szachowym S. M. P. „Gwiazda". Naogół liczono się z pewnem zwycięstwem rutynowanych gości. Jednakże przebieg gry przyniósł niezwykłą sensację, gdyż inowrocław poniósł klęskę, tem cięższą, że przegrał nawet wieloletni mistrz Wielkopolski Wojciechowski.

Wyniki indywidualne były następujące: 1) Wojciechowski (Inowrocław) 0 — Murach Leon 1; 2) Cerkaski (In.) 1 — Kruszczyński 0; 3) Nowacki (In.) 0 — Bogdaniec 1; 4) Kozłowski (In.) 0 — Rux 1; 5) Ziółkowski (In.) 1 — Murach Br. 0; 6) Lewandowski (In.) 0 — Kowalkowski 1; 7) Nickowski (In.) ½ — Albin ½. Tę ostatnią partję z powodu spóźnionej pory dano remis.

Ogólny wynik brzmi więc: 2½—4½ dla Bydgoszczy.

Rezultat ten jest tem donioślejszy, że wykazał świetne odrodzenie gry szachowej w Bydgoszczy, która od dłuższego czasu była lekceważona przez inne ośrodki szachowe. — Jest to w wielkiej mierze zasługą p. Kowalkowskiego, założyciela sekcji szachowej „Gwiazda".

Stan wody na Wiśle dnia 16 maja: Zawichost 72, Warszawa 61, Płock 49, Toruń 20, Fordon 28, Chełmno 10, Grudziądz 30, Korzeniowo 45, Piekło — 28, Tczew — 45, Einlage 2.08, Schiev. 2.32.

Katastrofa niemieckiego balonu stratosferycznego.

Szczątki balonu odnalezione pod Dyneburgiem.

Berlin, 15. 5. (PAT). Dnia 13 bm. o 8 rano wystartował z lotniska Bitterfeld (Saksonja) balon niemiecki „Bartsch von Sigsfeld" do lotu do stratosfery. Balon znikł w kierunku wschodnim. Do poniedziałku w południe nie otrzymano żadnej wiadomości od załogi balonu. „Bartsch von Sigsfeld" był największym niemieckim balonem. Pilotował go inż. Schrenk z Berlina. Obserwatorem był meteorolog Mazuch z Bitterfeldu. Lot zorganizowany został z poparciem ministerstwa lotnictwa.

Berlin, 16. 5. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne otrzymało dziś wiadomość z **Moskwy,** że balon znaleziony został na terytorjum rosyjskiem o 20 klm. od granicy łotewsko-rosyjskiej na północny wschód od Dyneburga. W gondoli znajdowały się zwłoki obserwatora Wiktora Mazucha. Przyczyny śmierci nie zdołano ustalić. Ambasada niemiecka w Moskwie podjęła kroki, celem ustalenia przyczyny katastrofy balonu. W gondoli znajdowały się 3 gaśnice z tlenem. Zwłoki pilota inż. Schrenka odnalezione zostały w odległości 15 klm. od miejsca, w którem znajdował się balon.

Los od Kaftala...

Wtorkowe ciągnienie loterji, przyniosło znów graczom Kaftala całą moc wygranych, między innemi 5.000.— zł na nr. 52114 i wiele wygranych po 2.000,— i 1.000,— zł i t. d. Acz kolwiek kolektura Kaftala jest znaną z wyjątkowego wprost szczęścia, to obecne ciągnienie ilością wygranych przewyższa dotychczasowe ciągnienia. Tym razem los jest sprawiedliwy, zamiast jednej wielkiej wygranej, która podzieliłoby się kilku zaledwie graczy, szczęście darzy swoim uśmiechem setki...

Sytuacja na rynku zbożowym.

W tygodniu od 4—10 bm. sprzedano w Gdańsku około 50.000 kwintali żyta do Ameryki. Państwowe Zakłady Zbożowe obniżyły w dalszym ciągu ceny zakupu żyta, nabywając również i pszenicę. Ceny jęczmienia i owsa wzmocniły się z powodu trwającej posuchy, jednocześnie zwiększył się popyt.

Inowrocław.

Ugoda.

W sprawie karnej inż. B. omowicz p-ko Antoniemu Antoszewskiemu z Inowrocławia odbytej ostatnio przed Sądem Grodzkim w Inowrocławiu, zawarły strony następującą ugodę: Oskarżyciel i oskarżony odwołują oświadczenia mogące mieć charakter zniewagi. Powyższe odnosi się do artykułu zamieszczonego w prasie i pisma nadesłanego do opublikowania w prasie. (9202

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Standarty:

Pszenica 742 g/l (126 f. h.)
Żyto 698 g/l (118,5 f. h.)
Owies 479 g/l (80 f. h.)
Jęczmień przemiałowy 673 g/l (114,1 f. h.
pastewny 643 g/l (108,9 f. h.)

Notowania z dnia 15 maja 1934 roku

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto	zł	12,00—	12,25
Usposob. spokojne			
Pszenica	zł	15,00—	15,50
Usposob. spokojne			
Jęczm. browarowy	zł	13,75—	14,25
Jęczm. przem.	zł	12,75—	13,25
Usposob. spokojne			
Owies	zł	12,00—	12,50
Usposob. spokojne			
Mąka żyt. 55% wł. worka	zł	19,25—	19,75
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł	17,75—	18,75
Mąka żyt. 55—70% wł. w.	zł	14,25—	15,25
M. żyt. razow. 95% wł. w.	zł	14,75—	15,25
M. żyt. pośl. 70% wł. w.	zł	11,75—	12,75
Usposob. spokojne			
Mąka psz. 20% wł. worka	zł	28,00—	29,00
Mąka psz. 45% wł. worka	zł	25,50—	27,50
Mąka psz. 60% wł. worka	zł	24,50—	25,50
Mąka psz. 65% wł. worka	zł	22,50—	24,50
Mąka psz. 45—65% wł. w.	zł	20,50—	22,00
Mąka psz. 65—75% wł. w.	zł	14,50—	15,50
M. psz. raz. 70—95% wł. w.	zł	18,00—	19,00
Usposob. spokojne			
Otręby żytn. standartowe	zł	10,00—	10,50
Otręby pszenne standart.	zł	10,25—	10,50
Otręby pszenne grube	zł	10,50—	11,00
Rzepak zimowy	zł	42,00—	44,00
Rzepik zimowy	zł	42,00—	44,00
Mak niebieski	zł	40,00—	45,00
Gorczyca	zł	35,00—	37,00
Siemię lniane	zł	53,00—	58,00
Peluszka	zł	12,00—	13,00
Wyka	zł	12,00—	13,00
Groch polny	zł	16,00—	18,00
Groch jadalny	zł		
Groch Wiktorja	zł	25,00—	28,50
Groch Folgera	zł	17,00—	19,00
Łubin niebieski	zł	6,00—	6,50
Łubin żółty	zł	7,25—	8,00
Seradela nowa	zł	10,50—	11,00
Konicz. żółta odłuszcz.	zł	80,00—	100,00
Koniczyna biała	zł	65,00—	90,00
Koniczyna czerwona	zł	140,00—	160,00
Ziemniaki jadalne	zł	3,25—	3,75
Ziemniaki fab. za kg. %	zł		
Ziemniaki sadzeniaki	zł	4,00—	4,50
Płatki ziemniaczane	zł	14,50—	15,50
Makuch lniany	zł	19,00—	20,00
Makuch rzepakowy	zł	14,50—	15,50
Makuch słonecznikowy	zł	13,00—	14,00
Wytłoki suszone	zł	8,50—	9,00
Słoma żytnia luzem	zł	2,00—	2,25

Ogólne usposobienie spokojne

OD REDAKCJI.

Z dniem 15 maja br. zaszły daleko idące zmiany w ruchu kolejowym, które zmusiły Wydawnictwo nasze, w trosce o punktualne dostarczenie „Dziennika Bydgoskiego" Czytelnikom na prowincji, do przyśpieszenia terminu wychodzenia pisma.

Wobec takiego stanu rzeczy, Redakcja zwraca się do wszystkich organizacyj o nadsyłanie komunikatów i wzmianek najpóźniej w dniu poprzedzającym wyjście numeru. Notatki nadsyłane rano nie będą mogły być uwzględniane.

Z życia towarzystw.

Środa, 16 maja 1934 r.

Godz. 19,00: Związek Cywilnych Ociemniałych. Zebranie plenarne w sali p. Mellera, plac Piastowski. Po zebraniu zebranie zarządu.
— B. K. S. „Polonja" sekcja lekkoatletyczna. Zebranie w świetlicy na boisku własnem przy ul. Hetmańskiej.
Godz. 19,30: „Chopin". Zebranie plenarne w lokalu p. Kleinerta.
Godz. 20,00: Towarzystwo Uczniów Kupieckich. Zebranie plenarne w Resursie Kupieckiej.
— Związek Pracowników Kupieckich. Zebranie plenarne w Resursie Kupieckiej. Sprawozdanie ze zjazdu delegatów.
— „Lutnia" Jachcice. Lekcja śpiewu w lokalu p. Orczykowskiego, ul. Saperów.
— Koło śpiewu im. Paderewskiego. Zebranie plenarne w szkole przy ul. Karpackiej 54.
— Tow. Pomocników Cukierniczych. Zebranie w lokalu p. Ganasińskiego.

Czwartek, 17 maja 1934 r.

Godz. 18,00: Stowarzyszenie Absolwentów Liceum Handlowego. Schadzka koleżeńska w gmachu liceum.
— Koło Rodzicielskie przy szkole im. St. Konarskiego. Zebranie w szkole na Czyżkówku.
Godz. 19,30: S. M. P. „Gwiazda". Zebranie plenarne w salce parafjalnej.
Godz. 20,00: O. P. N. Sokół V. Zebranie plenarne w lokalu p. Glapy, ul. Grunwaldzka 159.
W piątek trening o godz. 18 na boisku im. Switały.

Kto, kogo i zaco?

(kj). Policja bydgoska zamknęła w areszcie prewencyjnym dwóch niebezpiecznych oszustów, kilku złodziei i paserów oraz pewnego awanturnika. Dobrane towarzystwo przekazane zostanie do dyspozycji władz sądowych.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo ł, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Szalówki
odda Gdańska 128. (9067

Kąpielowe
kostjumy, spodenki, bluzki, pullowerki oraz bieliznę trykotową polecaPracownia trykotarska Bukowskiej, Śniadeckich 2. (8436

Materace (6948
tylko dobry fabrykat, jest trwały i najtańszy. Takie poleca specjalny magazyn materaców, Dworcowa 39.

Fabryczny
Dom Mebli
drzewnych i wyściełanych poleca urządzenia mieszkaniowe wszelkiego rodzaju po cenach fabrycznych, bezkonkurencyjnych na dogodnych warunkach **Ignacy D. Grajnert, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 21. Tel. 1921.** (12293

Oryginalne
maszyny do szycia i haftu Singera na spłatę ratalną od zł. 15 miesięcznie. Singer, Bydgoszcz, Dworcowa 2. (4415

SPRZEDAŻE

Dom
sprzedam, rynek, składem, mieszkaniem. Oferty Dz. Bydg. pod „Miejsze miasto“. (8583

Dom
murowany, 3 morgi ziemi przy Kujawskiej tanio sprzedam. Zgłoszenia Rupienica 15. (9030

Place
budowlane, domek sprzedaję tanio. Łaganowski, Kozietulskiego 8. (5133

Okazja!
Sklep kolonjalny oraz butelkowa sprzedaż wódek zaraz na sprzedaż. Wiadomość Dziennik. (9168

Piła
wahadłowa bardzo tanio na sprzedaż. Nowodworska nr. 26. (9134

Gabinet (5146
męski, flamandzki styl, wspaniały, bogato rzeźbiony oraz sypialnia kremowa, francuski styl, tanio sprzedam. Adres filja.

Maszynę
do szycia Neuman tanio Długa 68/8 podw. (5214

Sprzedam
jadalkę, kuchnię nową, modną, 2 sypialki, także meble pojedyńcze, aparat do wydobywania miodu, 2 komplety pierzyn, stolarskie narzędzia, różną odzież i t. d. W. Ziemke. Przechowo powiat Świecie. (9177

Motocykl
w dobrym stanie 500 ccm. natychmiast do sprzedania, cena 600 zł. Zgłosz. Kiosk, Świecie n./W., ul. Dworcowa. (9179

POSADY WOLNE

Pokojowa (8588
zgrabna, rutynowana z dobremi świadectwami pierwszorzędnych domów potrzebna zaraz. Osobiste zgłoszenia od 2—5-tej po południu we filji Dziennika Bydgoskiego lub oferty pisemne z odpisem świadectw do filji Dziennika Bydg. pod „Z. P.“

Czeladnik (5188
piekarski młodszy (piec piersiowy) zaraz potrzebny. Deja, Śniadeckich 11.

Poszukuję
samotnego, dzielnego pomocnika młynarskiego obeznanego z motorem gazowym. Zgłoszenia Młyn Kościelna - Jania, stacja Stara-Jania, powiat Starogard. (5212

Potrzebna
ondulatorka zaraz na stałe z całem utrzymaniem najchętniej z Bydgoszczy, Grudziądza. Oferty lub osobiste zgłoszenia Rumja pod Gdynią, Bojarski, fryzjer. (9176

Fryzjer
młodszy potrzebny. Adres Dziennik Bydgoski. (9169

Fryzjerski
pomocnik na wypomóżkę. Dworcowa 49. (5211

Dziewczyna (5209
z gotowaniem, znająca się na chowie drobiu, potrzebna na wieś od 1-go czerwca. Zgłoszenia ulica Królowej Jadwigi 7 — 2.

Potrzebne
dwie ekspedjentki biegłe w branży rzeźnickiej zaraz. Franciszek Manikowski, Grudziądz, Wybickiego 28. (9129

Pomocnik
fryzjerski na wypomóżkę. Bernardyńska 1. (9195

Przyjmę
ucznia ogrodniczego. Majętność Witosław, powiat Wyrzysk, poczta Jeziorki Zabartowskie. (5213

Uczeń (9178
szewski może się zgłosić zaraz. Robert Jamroży, Tczew, Piłsudskiego 18.

Dziewczyna
do wszelkiej pracy domowej tylko z długoletniemi świadectwami może się zgłosić. I. Wett, Gdynia, Skwer Kościuszki. (9175

Fryzjer (9196
potrzebny Grunwaldzka 37

Fryzjer
na stałą posadę potrzebny Kujawska 30. (5218

Woźnica
robotnik potrzebny. Kaucja 50 zł. Kolonjalka, Dąbrowskiego 18. (9198

Dziewczyna
do kuchni potrzebna. Pomorska 21. (5224

POSADY POSZUKUJĄ

Skrzypek
pierwszorzędny, wolny od czerwca (repertuar, akordeon). Kaczmarek, Grunwaldzka 1a, m. 8. (9172

DZIERŻAWY

Warsztat (9167
widny, punkt dobry, wydzierżawię. Karpacka 1.

Skład
z urządzeniem i mieszkaniem, lepsza okolica, do wydzierżawienia. Grunwaldzka 78. (9162

Kiosk
w centrum wydzierżawię tanio. Zgłoszenia do filji Dziennika Bydgoskiego pod „Zaraz 2“. (9190

Warsztat (5226
światło elektryczne tanio Toruńska 15, Krysiak.

MIESZKANIA SZUKA

Mieszkania
3 lub 2 pokojowe, komf., od 1. 6. poszukuję. Sielanki, Bielawki, względnie miasto. Zgłoszenia, cena, natychmiast pod „Bielawki“ filja Dziennika. (5228

Mieszkania (8644
7 pokojowego z możliw. podziału lub 2 mieszkania 4 i 3 pokojowe, najchętniej przy ulicy Św. Trójcy, Kordeckiego, Poznańskiej lub Grunwaldzkiej poszukuję. Oferty pod „N. N.“ do Dz. Bydg.

Poszukuję
1 do 2 pokojowego mieszkania. Zgłoszenia do Dziennika Bydg. pod „Urzędnik kolejowy“. 9182

RÓŻNE

Inteligentny
szuka mieszkania u pań 20—30 lat celem ożenku. Zgłoszenia do filji Dziennika pod „Inteligentny“. 9171

Zniewagę
rzuconą na p. Gąszczaków cofam. St. Głowik. (9198

Obelgę
rzuconą na panią Gertrudę Zakrzewską, Racławicka 11, z żalem cofam. A. K. (9163

Ważne
dla posiadaczy państwowych obligacyj premjowych!!! Fachowa kontrola wszelkich rodzajów obligacyj premjowych, wysyłanie urzędowych list ciągnień po każdem ciągnieniu za minimalną opłatą roczną. Załatwienie wszelkich spraw reklamacyjnych dotyczących obligacyj premjowych. Informacyj udziela bezpłatnie Biuro przyjmowania zleceń na Państwowe Obligacje Premjowe i kontrolę losów, Poznań, ul. Skarbowa 17 parter, telefon 50-32. (9174

Uwaga!
Autobus firmy Bogaczyk, kursujący regularnie na linji z Bydgoszczy do Chełmna o godz. 9-tej i 17⁴⁵, z Chełmna o godz. 6³⁰ i 14. (5133

Odprasowanie
wszelkiej garderoby męskiej, damskiej, reperacje wykonuje tanio. Chrobrego 7, m. 3. (9488

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.